

1

# PRZEGLĄD HISTORYCZNO OŚWIATOWY

WARSZAWA 1984 ROK XXVII 1(103)

*kwartalnik  
Związku  
Nauczycielstwa  
Polskiego  
poświęcony  
dziejom  
wychowania  
i oświaty*

*Nasza Księgarnia*

## W poprzednim numerze

MARTA GRZYBOWSKA: Adam Skwarezyński jako ideolog wychowania młodzieży w okresie pomajowym

•

WALDEMAR ALEKSANDROWICZ: Strajk szkolny na ziemi gdańskiej. W 75 lat po okresie walki o język i szkołę polską (1905—1907)

## W następnym numerze

JERZY DOROSZEWSKI: Państwowe Pedagogium im. Ewarysta Estkowskiego w Lublinie w latach 1928—1945

•

MIECZYSLAWA ADRIANEK: Książki szkolne w Królestwie Polskim w latach 1832—1842

•

TADEUSZ RADZIK: Działalność oświatowa emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii w latach 1852—1939

Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch”  
oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:

— do dnia 25 listopada na I półroczu i cały rok następny;

— do dnia 31 maja na II półroczu.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne oraz wszelkiego rodzaju inne zakłady pracy składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW, oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli.

Pojedyncze egzemplarze bieżących numerów są do nabycia w Księgarni Naukowej w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 7.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Wronia 23, 00-958 Warszawa.

# PRZEGLĄD HISTORYCZNO OŚWIATOWY

Kwartalnik  
Związku Nauczycielstwa Polskiego  
poświęcony  
dziejom wychowania i oświaty



Rok XXVII 1 (103) Warszawa 1984 styczeń – marzec  
Nasza Księgarnia

*RADA REDAKCYJNA*

HENRYK BARYCZ, STANISŁAW BRZozowski, RENATA DUTKOWA,  
FRANCISZEK FILIPOWICZ, BOLESŁAW GRZES, JOZEF KRASUSKI,  
KAROL POZNAŃSKI, KLEMENS TRZEBIATOWSKI, MARIAN WALCZAK,  
LUDWIK WIECZOREK, JAN ZACIURA

*REDAKCJA*

RYSZARD WROCZYŃSKI (redaktor naczelny)  
JOZEF MIĄSO, KAMILLA MROZOWSKA, TADEUSZ NOWACKI

*SEKRETARZ REDAKCJI*

WANDA WYROBKOWA-PAWŁOWSKA

*REDAKTOR WYDAWNICTWA*

KAROLINA HANSEN

## SPIS TRESCI

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

ADAM WINIARZ: Szkolne obchody setnej i dwusetnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej . . . . .	7
MARIAN WALCZAK: Szkolnictwo polskie w początkach okupacji (1939—1940)	15
BRONISŁAW GRALAK: Problemy ekonomiczne polskiego szkolnictwa akademickiego w okresie okupacji hitlerowskiej, 1939—1945 . . . . .	43
FLORENTYNA RZEMIENIUK: Szkolnictwo zawodowe w Siedlcach w okresie okupacji hitlerowskiej . . . . .	59

### SYLWETKI

Antoni Lazarczyk, 1877—1949 — oprac. MARIAN BANASZEK . . . . .	69
--	----

### MATERIAŁY

ZOFIA SOKÓŁ: Dzieje szkół dla niewidomych w Polsce, 1817—1980 . . . . .	74
ALFRED KRUPIŃSKI: Rys historyczny pogotowia opiekuńczego . . . . .	86
ADAM MUSIAŁA: Zarys dziejów Zakładu Wychowawczo-Poprawczego w Szubinie, 1888—1982 . . . . .	99
JÓZEF BĄK: Działalność Stowarzyszenia Rady Opiekuńczej w Krakowie w dziedzinie opieki nad sierotami, 1905—1918 . . . . .	108

### KRONIKA

Sesja dla uczczenia 55-lecia Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” — oprac. WANDA PAWLOWSKA . . . . .	121
--	-----

### RECENZJE

Mieczysław Gębarowicz: Jan Andrzej Próchnicki (1553—1633). Mecenasy i bibliofil. Szkic z dziejów kultury w dobie kontrreformacji — rec. JACEK SOBCZAK . . . . .	123
Zofia Maresz: Problemy wykształcenia średniego w polskich czasopiśmie literackich z lat 1850—1867 — rec. ROMUALD GRZYBOWSKI . . . . .	125

## СОДЕРЖАНИЕ

### СТАТЬИ И РАБОТЫ

АДАМ ВИНЯЖ: Школьное празднование сотной и двухсотной годовщины пенской помощи . . . . .	7
МАРИАН ВАЛЬЧАК: Польское школьное дело в начальный период оккупации (1939—1940) . . . . .	15
БРОНИСЛАВ ГРАЛЯК: Экономические проблемы польского академического обучения в период гитлеровской оккупации. 1939—1945 . . . . .	43
ФЛОРЕНТИНА ЖЕМЕНЮК: Профессиональное обучение в Седльцах во время гитлеровской оккупации . . . . .	59

### ПОРТРЕТЫ

Антони Лазарчик. 1877—1949 — обр. МАРИАН БАНАШЕК . . . . .	69
--	----

### МАТЕРИАЛЫ

ЗОФИЯ СОКУЛ: История школ для невидящих в Польше. 1807—1980 . . . . .	74
АЛЬФРЕД КРУПИНЬСКИ: Исторический очерк об опекуньческой готовности . . . . .	86
АДАМ МУСЯЛА: Очерк по истории воспитательно-исправительного дома в Шубине 1888—1982 . . . . .	99
ЮЗЕФ БОНК: Деятельность Объединения Опекуньческого Совета в Кракове по отношению заботы над сиротами. 1905—1918 . . . . .	108

### ХРОНИКА

Сесия посвященная 55 годовщине создания Союза Сельскохозяйственной Молодежи „Вици” — обр. ВАНДА ПАВЛОВСКА . . . . .	121
---	-----

### РЕЦЕНЗИИ

Мечислав Генбровиц: Ян Анджей Прухвицки (1553—1633). Меценат и библиофил. Зарисовка из истории культуры во время контрреформации — рец. ЯЦЕК СОВЧАК . . . . .	123
Зофия Мареш: Проблемы среднего образования в польских литературных журналах с 1850—1887 — рец. РОМУАЛЬД ГЖИВОВСКИ . . . . .	125

## CONTENTS

### ARTICLES AND DISSERTATIONS

ADAM WINIARZ: School celebration of the 100th and 20 <sup>th</sup> Anniversary of the Battle of Vienna . . . . .	7
MARIAN WALCZAK: Polish Educational System at the beginning of Nazi occupation (1939—1940) . . . . .	15
BRONISŁAW GRALAK: Economic problems of the Polish University System during the Nazi occupation, 1939—1945 . . . . .	43
FLORENTYNA RZEMIENIUK: Vocational School System at Siedlce during the Nazi occupation . . . . .	59

### CHARACTER SKETCHES

Antoni Lazarczyk, 1877—1949 — by MARIAN BANASZEK . . . . .	69
--	----

### MATERIALS

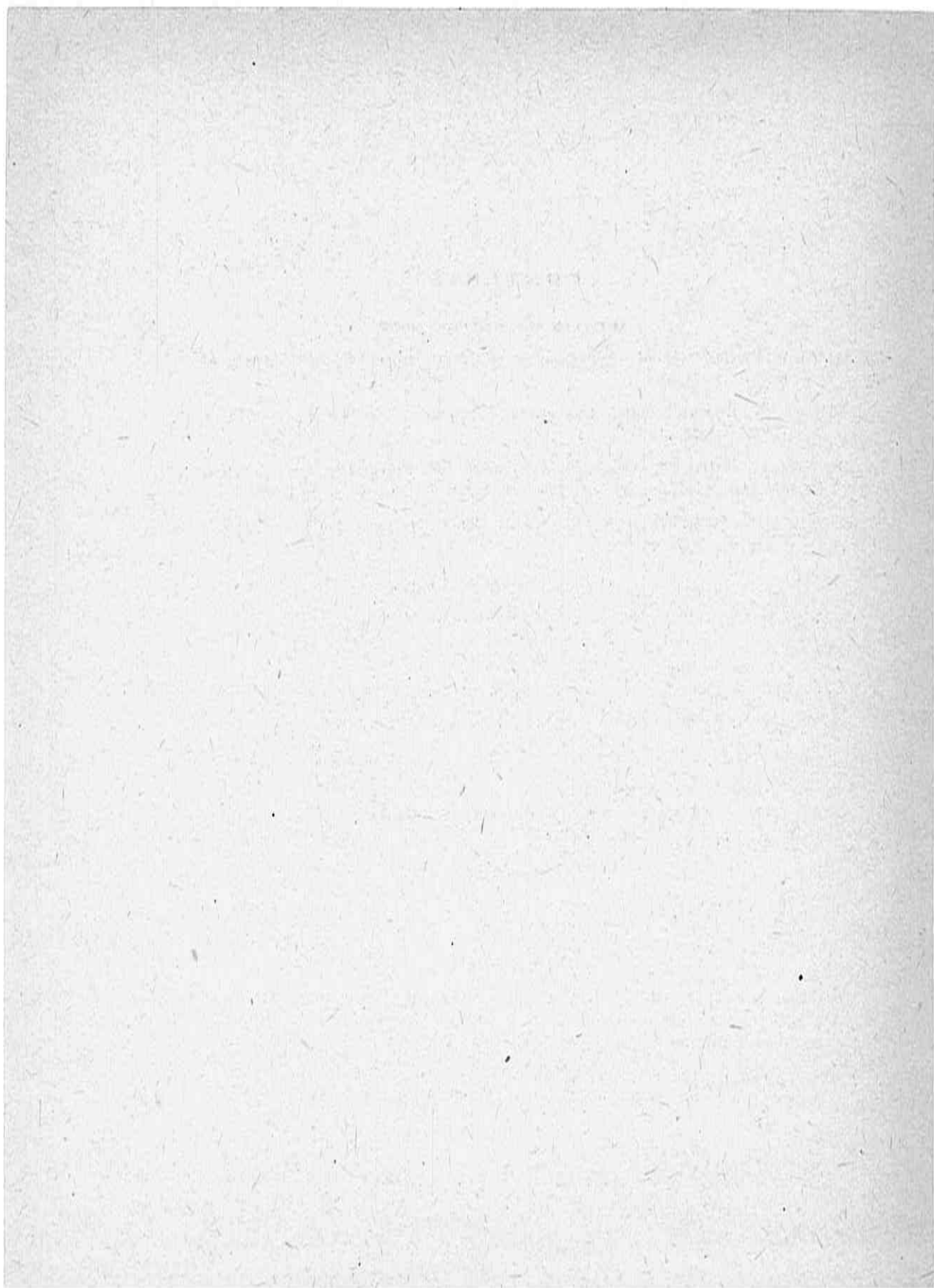
ZOFIA SOKÓŁ: The history of the schools for the blind in Poland, 1807—1980	74
ALFRED KRUPIŃSKI: The historical outline of the Social Welfare Service	86
ADAM MUSIAŁA: The outline of the history of the Penitentiary at Szubin, 1888—1982 . . . . .	99
JOZEF BAK: The activity of the Welfare Council Society in Cracow in the field of Orphant's Care, 1905—1918 . . . . .	108

### CHRONICLE

Session to celebrate the 55th Anniversary of the Country Youth Association „WICI” — by WANDA PAWŁOWSKA . . . . .	121
--	-----

### REVIEWS

Mieczysław Gębarowicz: Jan Andrzej Próchnicki (1553—1633). Maecenas and bibliphist. The outline of the history of culture in the time of counterreformation — rev. by JACEK SOBCZAK . . . . .	123
Zofia Maresz: The secondary education problems in Polish literary journals in the years 1850—1867 — rev. by ROMUALD GRZYBOWSKI . . . . .	125





ADAM WINIARZ

Lublin

## SZKOLNE OBCHODY SETNEJ I DWUSETNEJ ROCZNICY ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ

Wiedeńskie zwycięstwo Jana III było ostatnim wielkim sukcesem militarnym chylącej się ku upadkowi Rzeczypospolitej szlacheckiej. Zapisało się ono na trwałe w świadomości następnych pokoleń Polaków, a zwłaszcza tych, którym przyszło żyć w trudnych czasach rozbiorów i narodowej niewoli. Wówczas to pamięć Wiednia miała znaczenie szczególne. Służyła nie tylko doraźnie „ku pokrzepieniu serc”, ale także celem dydaktyczno-wychowawczym.

Po raz pierwszy obchody miały miejsce w roku 1783, kiedy to przypadającą setną rocznicą pamiętnej bitwy postanowiono wyzyskać do celów prowadzonej od lat walki o moralne i polityczne odrodzenie narodu. Jak wiadomo, w usiłowaniach tych poważną rolę odgrywała Komisja Edukacji Narodowej i dlatego jej powierzono zorganizowanie obchodów tej rocznicy. W tym celu prezes KEN ks. Michał Jerzy Poniatowski, brat króla, wystosował dnia 7 lipca *List okólny do zgromadzeń szkolnych*<sup>1</sup>. Już pierwsze jego zdania świadczą, że stanowi on płomienną wypowiedź patriotyczną nawołującą cały stan nauczycielski do skorzystania ze zbliżającej się rocznicy, aby obudzić siły i dumę narodu.

„[...] sądzę przyzwoitą nader rzeczą przypomnieć Wam Przełożeni szkół i młodzi dozorowi waszemu poruczonej szczególnej okoliczność w tym roku przypadającą, która nas Polaków zastanowić powinna, okoliczność chwały tej krwi, która w nas płynie, a ta jest pamiątką zamykającą stoletni okres w dziejach odniesionego zwycięstwa pod Wiedniem przez Jana III nad mocą ottomańską, dnia 12 września 1683. Tym bardziej do obchodzenia uroczyste tej pamiątki zachęcać nas mamy, im mocniejsze w niej do podniesienia nas do podobnej chwały zasilenie znaleźć możemy. Komuż bardziej tak chwalebne i ojcyste myśli wpaść powinniśmy, jak nie szkolnej młodzie, jeżeli nie synom ojczyzny,

<sup>1</sup> Biblioteka PAN Kraków, Rkps 2220, t. 5, k. 78—79. Po raz pierwszy fragmenty tego *Listu okólnego* przedrukował J. Leniek, „Czas”, 1883, nr 134 i oddzielna odbitka.

z którymi te wzrastać powinny"<sup>2</sup>. Następnie Michał Poniatowski wskazuje na powszechny upadek cnoty i męstwa w społeczeństwie polskim, co stanowi przyczynę wszystkich nieszczęść, które spadły na Rzeczpospolitą. Zwraca się do nauczycieli, aby przez „obywatelską i baczną młodzi edukację” przygotowali wiernych jej obrońców charakteryzujących się takimi cechami, jak „miłość Ojczyzny, wierność panującemu, karność, sprawiedliwość, chęć pracy i męstwo”<sup>3</sup>. Uosobieniem tych cech według Poniatowskiego był właśnie Jan Sobieski. Podkreślił jednak, żeby w okolicznościowych mowach nauczyciele nie ograniczali się tylko do zwykłego wymienienia faktów, ale powinny one stanowić dla nich punkt wyjścia omówienia aktualnej sytuacji w kraju.

„Nie idzie tu bowiem o wyliczanie czynów Jana Sobieskiego [...] rzecz Wasza na tym zależeć będzie szczególnie, abyście w mowach waszych umiejętnie pokazali dawną Polaków edukację, przez którą przodkowie wasi wkładali się na dobrych obywatelów i wojowników kochających szczerze religię, Ojczyznę, króla, dochowujących przyjaźni, dalekich od obłudy, prywaty i zbytku, a stawali się w swych domach rządnyimi i pracowitymi, abyście potrafili wszystko to stosować do uczącej się młodzieży, rzucając w ich serca nasiona cnót podobnych i męstwu, jakie Jana Sobieskiego prowadziły przez wszystkie stopnie do korony, jakie utworzyły innych pośrednictwem chwały przyświecających mu Polaków”<sup>4</sup>.

W zamierzeniach prezesa KEN, jak to wynika z omawianego *Listu*, planowane obchody szkolne miały mieć nie tylko cel dydaktyczno-wychowawczy. Chodziło także o obronę polityki oświatowej Komisji przed zarzutami ze strony konserwatywnej szlachty i zarazem ukazanie jej roli dla kraju. „Atoli u nas są jeszcze niechętni krytycy, powstający na usiłowania Komisji i innych dobrze myślących, którzy zachęcają młodzież obywatelską do brania znajomości różnych sztuk i wynalazków, aby poznawszy ich użyteczność, umieli rozszerzać i wprowadzać do kraju te dary przemysłu ludzkiego”<sup>5</sup>. W związku z tym prezes KEN kończąc „List okólny” raz jeszcze podkreśla rolę i znaczenie nauczycieli w wychowaniu młodego pokolenia, stwierdzając: „Na was przełożeni szkół i nauczyciele, którzy stajecie się godną częścią obywatelstwa, których powołanie ściśle bierze na siebie obowiązki, najwięcej zależy gdy przychodząc do dzieła edukacji z szlachetną duszą, przejęci świętością waszego obowiązku, nieść będziecie silny rozum, obejmujący człowieka i obywatela, szczególny przymiot władania młodymi umysłami, miar-

<sup>2</sup> *Ibidem*, k. 78.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> *Ibidem*, k. 79.

kować w nich skłonności, wyrwania rozumów ich z władzy zmysłów, słowem, gdy młodym i innym przesadami uprzedzonym wyklądać potrafiacie prawdę i cnotę, których posiadanie jest prawdziwą mądrością" <sup>6</sup>.

W połowie lipca List *okólny* otrzymali rektorzy obu Szkół Głównych: Koronnej ks. Hugo Kollątaj i Litewskiej ks. Michał Poczobut-Odlanicki, z dołączonym pismem prezesa KEN, polecającym przekazanie jego treści podległym szkołom wydziałowym i podwydziałowym. Do pozostałych szkół „List okólny” przesłany został bezpośrednio. Realizując zalecenia Poniatowskiego obaj rektorzy wystosowali ze swej strony listy zawierające obszerny fragment *Listu okólnego* co do programu obchodów. List ks. Poczobuta-Odlanickiego jest krótki i ogranicza się prawie wyłącznie do wspomnianego cytatu <sup>7</sup>. O wiele bardziej interesujący jest list H. Kollątaja, w którym przypomina on rolę i znaczenie Szkoły Krakowskiej w dziejach narodu polskiego. Wskazuje także na przyczyny powolnego jej podupadania i podkreśla, że dopiero „pod opieką Najjaśniejszego Stanisława Augusta postanowiona od Rzeczypospolitej Zwierzchność całą swoją na to obróciła usilność, aby w urzędzeniu powszechnym Edukacji Krajowej przywrócić mogła Akademię Krakowską do pierwszego jej stanu i postawić ją na miejscu dawnej w Ojczyźnie zasługi, powierzając jej wykonanie swoich Ustaw oraz dozór Edukacji Krajowej w całej Koronie” <sup>8</sup>. Pochwał pod adresem króla nie szczędzi Kollątaj także w następnych partiach swego listu, pisząc: „Od samych albowiem początków panowania Najjaśniejszego Stanisława Augusta, tyła goryczami przeplatanego, Akademia Krakowska nie przestawała doznawać wielkiej Jego nad sobą opieki” <sup>9</sup>. Kończąc list wzywa rektorów i nauczycieli podległych szkół do zorganizowania uroczystych obchodów zgodnie z podanym programem.

W pierwszych dniach października listy te zostały odczytane na posiedzeniach zgromadzeń nauczycielskich. Od tej chwili szkoły rozpoczęły pośpieszne przygotowania do uroczystości, które z uwagi na trwające we wrześniu wakacje przeniesione zostały na 11, 12 i 13 października <sup>10</sup>.

W sobotę 11 października, zgodnie z programem, rozpoczęły się we wszystkich szkołach na terenie Rzeczypospolitej uroczyste obchody setnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Miały charakter wychowawczy, ale także

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> List ten po raz pierwszy opublikował „Dwutygodnik Naukowy”, 1878, nr 23.

<sup>8</sup> List X. Hugona Kollątaja z dnia 1 Października 1783 do Zgromadzenia Nauczycieli uwiadamiający, jakim obrządkiem ma być obchodzona uroczystość pamiętki stoletniej zwycięstwa pod Wiedniem przez Jana III z Turków odniesionego, druk nlb.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> Wakacje w szkołach polskich trwały wówczas przez sierpień i wrzesień.

propagandowy, pokazujący społeczeństwu nowe metody nauczania i wychowania oraz nowe zasady ustroju szkolnego. W tym dniu odbyły się w kościołach z udziałem młodzieży szkolnej uroczystości żałobne za dusze poległych pod Wiedniem Polaków. Następnego dnia, w niedzielę, a w niektórych szkołach w poniedziałek odbyły się właściwe uroczystości szkolne, których najważniejszym punktem były wygłoszone po polsku mowy gloryfikujące, zgodnie z zaleceniem prezesa KEN, cnoty przodków i wskazujące na potrzebę kultywowania ich, zwłaszcza w obecnej sytuacji kraju.

Przyjrzyjmy się jednak bliżej przebiegowi obchodów w niektórych szkołach. Przegląd ten zaczniemy od Warszawy. W tutejszej Szkole Wydziałowej uczestniczyli w nich: kanclerz wielki koronny, członkowie KEN i spora liczba innych dostojnych gości. Z okolicznościową mową wystąpił Jacek Przybylski, nauczyciel prawa w tej szkole. Po przedstawieniu sytuacji politycznej, w jakiej doszło do historycznej bitwy, i omówieniu życiorysu Sobieskiego, zwrócił się w tych słowach do uczniów: „Oby Wam utkwiło w żywej pamięci, Uczniowie! że jesteście dziećmi tej samej Ojczyzny, która wydała tego Wielkiego króla i która była Matką tylu Bohaterów. Oby cnoty Jana III i tych, którzy mu byli przewodnikami lub towarzyszami w zwycięstwach, mogły wzniecić w sercach waszych iskierkę tego świętego ognia, który w nich rozżarzała miłość Kraju, a który dziś jest tak potrzebny!”<sup>11</sup>. Następnie dokonał analizy przyczyn trudnego położenia kraju i stwierdził, że winę za ten stan rzeczy ponosi wadliwa poprzednio edukacja młodzieży.

Mowy o podobnym charakterze i treści zostały wygłoszone także w szkole i konwiktzie XX pijarów na Żoliborzu. W pierwszej z tych placówek, w obecności niektórych członków KEN i senatorów, mowę wygłosił ks. Filip Neriusz Golański, nauczyciel wymowy, w drugiej natomiast znany poeta, pamiętnikarz i publicysta Franciszek Karpiński<sup>12</sup>.

W Poznaniu mowę do zgromadzonej w sali szkolnej młodzieży miał profesor fizyki Łuczewski. Podnosząc w niej zasługi Sobieskiego wspominał też o jego współpracownikach, zwłaszcza hetmanie Stanisławie Jabłonowskim<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> *Mowa z okoliczności uroczystego obchodu stoletniej pamiętki zwycięstwa Jana III Króla Polskiego nad mocą Ottomańską pod Wiedniem Roku 1683. Dnia 12 września przez Imci Pana Jucka Przybylskiego nauczyciela prawa w Szkołach Warszawskich Wydziału Mazowieckiego Roku 1783. Dnia 12 października miana. Warszawa 1784, s. 36.*

<sup>12</sup> „Gazeta Warszawska”, 1783, nr 84; *Pisma i projekty pedagogiczne doby Komisji Edukacji Narodowej*, oprac. K. Mrozowska, Warszawa-Wrocław-Kraków 1973, s. 349.

<sup>13</sup> „Gazeta Warszawska”, 1783, nr 91.

W Kaliszu obchody przybrały zasięg szerszy. Oprócz młodzieży szkolnej i mieszkańców miasta uczestniczył w nich cały miejscowy garnizon. Do zebranych z mową o patriotycznej treści wystąpił profesor matematyki ks. Linczewski<sup>14</sup>.

W Białej Podlaskiej uroczystości rozpoczęły się od salwy z dział zamkowych, co było sygnałem dla młodzieży i publiczności do zgromadzenia się w kościele farnym. Tutaj okolicznościową mowę wygłosił ks. Kopopka, profesor wymowy w miejscowej szkole<sup>15</sup>.

W Białymstoku z mową do uczniów i zgromadzonej szlachty wystąpił prorektor szkoły ks. Jan Michałowski. W przeciwieństwie do innych mówców, skupiających swą uwagę na historii, położył on nacisk na sprawy aktualne. Analizując przyczyny osłabienia Rzeczypospolitej stwierdził, że „nie ma jeszcze Naród o poprawie losu swego rozpaczać, kiedy już w znacznej obywatelów części idącej za zdaniem Prześwietnej Komisji pierwiastkowe młodzi wychowanie inny kształt mieć zaczyna”<sup>16</sup>. Nie szczędził także pochwał pod adresem KEN za wprowadzenie przez nią do programu nauczania języków nowożytnych oraz rolnictwa.

O przebiegu uroczystości w szkołach krakowskich nie ma prawie żadnej wzmianki, choć szkoły te miały szczególny powód do dumy, gdyż ich wychowankiem był Jan Sobieski i jego starszy brat Marek. Wiadomo jedynie, że na posiedzeniu publicznym Szkoły Głównej Koronnej w dniu 11 października mowę pochwalną na cześć Sobieskiego czytał ks. Antoni Popławski, profesor tej szkoły od 1780 roku. O treści tej mowy trudno cokolwiek powiedzieć, gdyż pismo to zaginęło<sup>17</sup>.

Rocznice obchody odbywały się również w szkołach prowadzonych przez zakon bazylianów. Najbardziej znane są uroczystości zorganizowane w szkole włodzimierskiej, gdzie z mową wystąpił wieloletni prefekt tej szkoły, bazylianin Julian Antonowicz<sup>18</sup>.

Najokazalsze jednak obchody urządzone zostały w Szkole Głównej W. Księstwa Litewskiego i w szkołach jej podległych. W dniach 11—12 października odbywały się uroczystości w kościele akademickim w Wilnie, którego dekorację zmieniano stosownie do ich charakteru. Celem uświetnienia tych uroczystości przez oba dni stał w kościele 6 pułk Masalskich z artylerią litewską. W poniedziałek, 13 października, wszyscy uczniowie i zaproszeni goście zgromadzili się w sali akademickiej, gdzie

<sup>14</sup> Fragment z dziejów szkół kaliskich, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, t. VIII, s. 315—316.

<sup>15</sup> „Gazeta Warszawska”, 1783, nr 93.

<sup>16</sup> Biblioteka Czartoryskich Kraków, Rkp. 959, k. 515.

<sup>17</sup> Zob. H. Kollataj, *Raporty o wizycie i reformie Akademii Krakowskiej*, oprac. M. Chamówna, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, s. 216

<sup>18</sup> Zob. PSB, t. 1, s. 142.

z interesującą mową wystąpił ks. Szalewicz, dr filozofii i profesor wy-mowy w szkołach podwydziałowych<sup>10</sup>.

W celu urozmaicenia tych uroczystości w niektórych szkołach zespoły uczniowskie odgrywały krótkie sztuki teatralne. Jedną z nich była jednoaktówka pt. *Dzieło teatralne na dzień uroczystości w szkołach w roku teraźniejszym 1783, miesiąca października 12 z okazji wieku skończonego po zwycięstwie pod Wiedniem nad Turkami przez króla Jana III odniesionym, odprawionej, w 1 akcie napisanej*. Jednoaktówka ta była przesycona elementami aktualnymi. Występujący w niej Chremes, szlachcic starej daty, krytykuje wszystko, co zrobiła Komisja Edukacji Narodowej, nawet to, że okolicznościowa mowa została wygłoszona po polsku, a nie po łacinie. Uosabia on więc konserwatywną szlachtę usposobioną niechętnie lub wręcz wrogo wobec poczynań Komisji. W końcu jednak pod wpływem rozmowy z postępowym oficerem zdaje się być przekonany do wprowadzonych przez Komisję innowacji dydaktycznych. Wyraźnie pochwalają je inni bohaterowie tej sztuki, a mianowicie akademik Poliodon i świeżo przybyły na studia Gracus. W trakcie ich rozmowy padają słowa podnoszące wartość nowego sposobu nauczania filozofii jako bardziej utylitarnej i przydatnej w życiu. Sztuka oprócz obrony ideałów i poczynań KEN posiada również walory wychowawcze, które ogniskują się wokół osoby Jana Sobieskiego. Obszernymi informacjami o jego życiu i czynach hojnie szafuje ojciec Sobieski, chrzestny syn króla. Autor sztuki zgodnie z zaleceniem „Listu okólnego” włożył w jego usta słowa aktualizujące cechy i wartości, jakich uosobieniem był Sobieski<sup>20</sup>.

Zorganizowane w szkołach rocznicowe obchody wywarły bez wątpienia duży wpływ nie tylko na młodzież szkolną, ale także i na uczestniczącą w nich publiczność. Zamierzony więc cel króla i Komisji Edukacji Narodowej został doraźnie osiągnięty, choć nie sprawdziły się, niestety, słowa wspomnianego już ks. F.N. Golańskiego, który w swej mowie powiedział, że „potomni Polacy za lat sto obchodzić będą pamiątkę epoki szczęśliwości swojej na was zaczętej”<sup>21</sup>.

Dwusetną rocznicę odsieczy wiedeńskiej obchodził naród polski już

<sup>10</sup> Pamiątka stoletnia zwycięstwa pod Wiedniem przez Jana III Króla Polskiego nad Turkami otrzymanego roku 1683 z Woli Przeświętej Komisji Edukacji Narodowej przez Szkołę Główną W.X. Litewskiego uroczyste obchodzoną dnia 11 i 12 października Roku 1783, Wilno 1784, s. 4—9; Opis dzienny Szkół Wileńskich, Akademii i Uniwersytetu oraz Dziennik znaczniejszych wypadków w Wilnie od roku 1781 po rok 1824 nastających, ogłosił W. Tiekieleński. Wilno 1876, s. 42.

<sup>20</sup> *Dzieło teatralne na dzień uroczystości w szkołach w roku teraźniejszym 1783, miesiąca października 12 z okazji wieku skończonego po zwycięstwie pod Wiedniem nad Turkami przez króla polskiego Jana III odniesionym, odprawionej, w 1 akcie napisanej*, Wilno 1784.

<sup>21</sup> „Czas”, 1883 nr 134.

w niewoli i pomimo dzielących go kordonów cały zjednoczył się w hołdzie dla króla Jana, symbolizującego minioną świetność i potęgę Rzeczypospolitej. Jednak w zaborach pruskim i rosyjskim nie było warunków do zorganizowania uroczystych obchodów, uroczystości skupiły się więc w zaborze austriackim, ciszącym się autonomią polityczną.

Z inicjatywą urządzenia szkolnych obchodów wystąpiło już w grudniu 1882 roku Towarzystwo Pedagogiczne, które powołało nawet specjalną komisję mającą opracować szczegółowy program. Uroczystości te miały stanowić fragment szerszej zakrojonych, organizowanych przez Centralny Komitet Jubileuszowy z siedzibą we Lwowie. W odezwie z dnia 1 czerwca 1883 r. komitet następująco określił cele obchodów: „Przede wszystkim wyświecić historyczne znaczenie odsieczy Wiednia, wykazać przeważny współdział Polaków, a zwłaszcza króla Jana III w dziele przełamania potęgi ottomańskiej, rozbudzić w jak najszerszych kręgach ludności świadomość przysługi wyświadczonej przez przodków naszych monarchii domu Habsburskiego i całej Europie środkowej, roznieść u współczesnych i przyszłych pokoleń wdzięczną pamięć bohaterских czynów Jana III i naszych przodków, a tym samym zamilowanie do naszej historycznej przeszłości<sup>22</sup>. Cele te były całkowicie zbieżne z celami Towarzystwa Pedagogicznego, które w tej sytuacji podporządkowało swe poczynania komitetowi. Wspólnie z nim Zarząd Główny Towarzystwa wystąpił do Rady Szkolnej Krajowej z prośbą o zezwolenie, aby dzień 12 września był wolny od zajęć szkolnych i był całkowicie poświęcony na imprezy związane z rocznicą. Rada po zapoznaniu się z programem szkolnych obchodów przychyliła się do tej prośby. Pragnąc jednak nadać im czysto szkolny charakter poleciła szkołom, aby nie uczestniczyły w sposób zorganizowany w obchodach urządzanych poza obrębem murów szkolnych. Indywidualnie zaś uczniowie mieli prawo brać w nich udział<sup>23</sup>.

W dniu 12 września, jak donosi „Gazeta Lwowska”, w „całym kraju odbyły się nabożeństwa, a w obrębie murów szkolnych odczyty objaśniające odsiecz, odśpiewanie hymnu ludowego, a w końcu produkcje muzyczno-wokalne<sup>24</sup>. Te ostatnie wzbogacone zostały dzięki Centralnemu Komitetowi Jubileuszowemu, który specjalnie dla młodzieży wydał kantatę z muzyką znanego dyrektora lwowskiego konserwatorium Karola Mikulego do słów Władysława Belzy i rozesłał do szkół w ilości 3500 egzemplarzy za pośrednictwem tygodnika „Szkoła”, organu Towarzystwa Pedagogicznego.

<sup>22</sup> „Szkoła”, 1883, nr 25.

<sup>23</sup> *Ibidem*, nr 36.

<sup>24</sup> „Gazeta Lwowska”, 1883, z 12 września.

Inną niespodzianką, przygotowaną dla młodzieży szkolnej przez tenże Komitet, była chromolitografowana miniatura obrazu Juliusza Kossaka, przedstawiającego Jana Sobieskiego wydającego rozkazy przed bitwą ks. Karolowi Lotaryńskiemu. Po uzyskaniu aprobaty Rady Szkolnej Krajowej rozdawano ją uczniom podczas uroczystości szkolnych.

Szkolne obchody obu rocznic odsieczy wiedeńskiej przebiegały w diametralnie różnym położeniu politycznym narodu polskiego. Niemniej zasadnicze cele, które stawiali sobie ich organizatorzy, były podobne. Zarówno w 1783 r., jak i w sto lat później chodziło głównie o ukształtowanie patriotycznych postaw młodzieży, z którą wiązano nadzieje na podźwignięcie kraju z upadku.



MARIAN WALCZAK  
Warszawa

## SZKOLNICTWO POLSKIE W POCZĄTKACH OKUPACJI (1939—1940)

Po zajęciu kraju przez wojska hitlerowskie, włączeniu do Rzeszy polskich ziem zachodnich i części północnych, utworzeniu z ziem centralnych tzw. Generalnego Gubernatorstwa oraz wkroczeniu na tereny wschodnie wojsk radzieckich powstała bardzo skomplikowana i zróżnicowana sytuacja w polskim szkolnictwie powszechnym i średnim. (Nie będzie w tym artykule mowy o szkolnictwie wyższym). Sytuacja ta miała zasadniczy wpływ na położenie nauczycielstwa.

### ZIEMIE POLSKIE WCIELONE DO RZESZY

Rozpatrując sprawy szkolnictwa i nauczycieli w pierwszej kolejności na ziemiach wcielonych do Rzeszy trzeba przypomnieć ich podział administracyjny. W wyniku tego podziału powstały dwa nowe okręgi:

— tzw. Kraj Warty (Reichsgau Wartheland, Warthegau), składający się z ziem polskich województwa poznańskiego oraz z części województw: łódzkiego (Łask, Łęczyca, Łódź, Sieradz, Wieluń), pomorskiego (Inowrocław, Nieszawa, Szubin, Włocławek) i warszawskiego (Gostynin, Kútno);

— Gdańsk — Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig — Westpreussen), w skład którego weszły tereny Wolnego Miasta Gdańska, ziemie polskie województwa pomorskiego (bez 4 powiatów włączonych do tzw. Kraju Warty) oraz rejencja kwidzyńska z Prus Wschodnich.

Dalsze natomiast ziemie polskie zostały przyłączone do istniejących już prowincji niemieckich. I tak do prowincji śląskiej (Provinz Schlesien, od 1941 r. Provinz Oberschlesien) włączono województwo śląskie, w całości lub częściowo zachodnie powiaty województw: krakowskiego (bielski, chrzanowski, wadowicki, żywiecki) i kieleckiego (będziniński, skrawek częstochowski, olkuski, sosnowiecki — grodzki, zawierciański) oraz Zaolzie. Do Prus Wschodnich (Provinz Ostpreussen) weszły tereny północnego Mazowsza, tj. dziewięć powiatów z województwa warszawskiego (ciechanowski, działdowski, makowski, mławski, płocki, płoński, przasnyski, pułtuski, sierpecki) i jeden powiat (ostrołęcki) z województwa białostockiego — jako rejencja Ciechanowska (Regierungsbezirk

Zichenau) oraz Suwalszczyzna (powiaty: suwalski i częściowo augustowski)<sup>1</sup>.

Przedstawiony wyżej podział administracyjny miał znaczenie nie tylko formalne, lecz określając granice terytorialne zamykał w nich odrębnie kształtowaną politykę oświatową hitlerowskich władz danego terenu oraz stanowił o większych lub mniejszych możliwościach działalności oświatowej nauczycieli w poszczególnych regionach.

I tak na terenie Kraju Warty już w początkowym okresie wojny w wielu miejscowościach, a zwłaszcza we wsiach i osiedlach, do których nie dotarły bezpośrednio wojska niemieckie, powstały warunki do rozpoczęcia nauki szkolnej.

Ponieważ proces organizowania niemieckiej administracji cywilnej trwał w zasadzie do października 1939 r., w wielu miejscowościach odegrała jeszcze pewną rolę także w dziedzinie oświaty istniejąca lub samorzutnie zorganizowana administracja polska. Sytuacja ta została znakomicie wykorzystana przez nauczycieli. Charakterystyczne było zjawisko, że wszędzie tam, gdzie przebywał chociaż jeden nauczyciel, starał się on rozpocząć pracę z młodzieżą szkolną. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie wszędzie było to możliwe. W niektórych miejscowościach działające już władze okupacyjne stanowczo zakazały jakiegokolwiek pracy oświatowej, w innych natomiast, szczególnie we wsiach, gdzie władze niemieckie nie były dostatecznie zorganizowane, szkoły zostały otwarte jeszcze we wrześniu. Nauczanie odbywało się z konieczności w ograniczonym zakresie, przy zmniejszonej liczbie dzieci i niepełnej obsadzie nauczycielskiej, bez pomocy finansowej, ale na podstawie przedwojennych programów i podręczników. Nauczyciele działając w tych specyficznych warunkach, byli świadomi, że postępują wbrew oczywistym intencjom okupanta i że w każdej chwili należy spodziewać się ostrej interwencji. I chociaż fakty takie miały miejsce (aresztowania nauczycieli, szykanowanie ich rodzin, policyjne represje wobec sołtysów i wójtów polskich, którzy na to pozwolili), nie zabrakło im odwagi cywilnej i patriotyzmu dla kontynuowania pracy z dziećmi w trosce o ich przyszły los<sup>2</sup>.

Praca oświatowa prowadzona w tego rodzaju warunkach była w dużym stopniu uzależniona od stanu kadry nauczycielskiej. Trzeba tu przypomnieć, że w jej szeregach następowały poważne zmiany. Nauczyciele ginęli na wojnie, wielu z nich osadzono w obozach jenieckich, wy-

<sup>1</sup> Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. I, Warszawa 1970, s. 64—82; Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 9—12.

<sup>2</sup> E. Serwański, M. Walczak, *Szkolnictwo polskie pod okupacją hitlerowską w Wielkopolsce. Wrzesień 1939 — marzec 1940*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1972, nr 2, s. 195—196; T. Jalmużna, *Tajne nauczanie na ziemi łódzkiej 1939—1945*, Warszawa 1977, s. 111—112.

siedlono do Generalnego Gubernatorstwa, wywieziono na roboty przymusowe do Rzeszy, zsyłano do obozów koncentracyjnych, zamykano w więzieniach, mordowano w egzekucjach. Zmniejszyła się więc znacznie liczba nauczycieli mogących podjąć nauczanie dzieci i młodzieży szkolnej.

Istotne znaczenie dla losów nauczycieli miały stałe ingerencje władz niemieckich. 20 września 1939 r. A. Greiser, ówczesny szef zarządu cywilnego, zarządził bezterminowe zwolnienie z pracy polskich nauczycieli do końca 1939 r., jeśli nie będzie dla nich pracy w szkolnictwie. Równocześnie polecił wprowadzenie do wszystkich szkół publicznych i prywatnych języka niemieckiego jako głównego przedmiotu nauczania<sup>3</sup>. Zdawał on sobie sprawę z tego, że wprowadzenie tego zarządzenia w życie napotka podstawową trudność, a mianowicie na brak nauczycieli tego języka. Dlatego też, w obawie przed dalszym rozwojem szkolnictwa polskiego w kilka dni później (25 września 1939 r.) zarządził dodatkowo zakaz otwierania szkół dla dzieci polskich, dopóki nie zapewni się niemieckich nauczycieli<sup>4</sup>.

Niemiecka administracja oświatowa szczebla powiatowego usiłowała na przełomie września i października 1939 r. zrealizować generalną dyrektywę w sprawie wprowadzenia języka niemieckiego do szkół polskich. W przypadku braku nauczycieli Niemców lokalne władze okupacyjne dopuściły do pracy w szkolnictwie nauczycieli polskich pod warunkiem, że podjęli się prowadzenia nauki w języku niemieckim. Pedagogowie polscy wyrażając zgodę na ten warunek kierowali się w tym przypadku słuszną — z narodowego punktu widzenia — intencją utrzymania za tę cenę szkoły polskiej, zapewnienia sobie bezpośredniego kontaktu z dziećmi i młodzieżą. W niektórych miejscowościach Niemcy wyrazili zgodę na nauczanie tylko religii w języku polskim, w innych zaś po wprowadzeniu obowiązkowej nauki języka niemieckiego pozwolono wykładać w języku polskim pozostałe przedmioty.

W tym samym okresie przekazywano nauczycielom polskim na specjalnie zwoływanych konferencjach ustne instrukcje w sprawie eliminowania z dotychczasowego planu nauczania przedmiotów ważnych z punktu widzenia narodowego i wychowawczego, a mianowicie historii i geografii, często też śpiewu. W ten sposób uległ odpowiednio zmniejszeniu tygodniowy wymiar godzin nauczania. Jednakże polskie szkoły powszechne nadal istniały i w wielu przypadkach nie stosowały wcale lub respektowały tylko w koniecznym zakresie dyrektywy niemieckich władz oświatowych dotyczące nauczania języka niemieckiego,

<sup>3</sup> „Documenta Occupationis”, t. V, 1952, s. 63—64. Por. także M. Waleczak, *Nauczyciele wielkopolscy w latach wojny i okupacji (1939—1940)*, Poznań 1974, s. 23.

<sup>4</sup> S. Nawrocki, *Hitlerowska okupacja Wielkopolski w okresie zarządu wojskowego (wrzesień i październik 1939)*, Poznań 1985, s. 230.

wykładania wszystkich przedmiotów po niemiecku, zaniechania nauki niektórych przedmiotów, usuwania książek, wybranych pomocy naukowych itp.<sup>5</sup>

Sytuacja polskiego szkolnictwa układała się w tym przełomowym okresie w różny sposób w poszczególnych powiatach i miastach Wielkopolski. Zależało to z jednej strony od aktywności i agresywności terenowych władz hitlerowskich, działających często z inspiracji miejscowych Niemców, z drugiej zaś strony od umiejętności wykorzystania sytuacji, od postawy i odwagi polskich nauczycieli. Tego rodzaju stan rzeczy w dziedzinie szkolnictwa powszechnego dla dzieci polskich, a także dodatkowe trudności z tworzeniem systemu oświatowego dla dzieci niemieckich w Kraju Warty budziły niepokój hitlerowskich władz okupacyjnych, a w szczególności A. Greisera, który wystąpił z kolejną inicjatywą dotyczącą realizacji polityki oświatowej. W piśmie skierowanym 9 października 1939 r. do landratów i nadburmistrzów miast wydzielonych domagał się generalnego uporządkowania wszystkich spraw oświatowo-szkolnych, a w szczególności polecał:

— wprowadzić w możliwie najkrótszym czasie język niemiecki do wszystkich szkół polskich i niemieckich, ponieważ język ten ma być jedynym językiem na tym obszarze,

— kształcić Niemców na możliwie wysokim poziomie, natomiast Polaków w zakresie elementarnej znajomości czytania, pisania i liczenia,

— zatrudnić w każdym powiecie komisarza szkolnego, któremu podlegać ma całe szkolnictwo niemieckie i polskie, natomiast dla specjalnej kontroli szkół z polskimi dziećmi i nauczycielami winni być powołani niemieccy nauczyciele jako podkomisarze,

— upoważnić powiatowych komisarzy szkolnych do wydania zezwoleń na otwieranie szkół polskich pod warunkiem, że będą w nich uczyć nauczyciele Niemcy oraz że znajdą się niemieccy nauczyciele jako komisarze dla jednej lub kilku szkół łącznie,

— wyrazić zgodę na angażowanie do tych szkół nauczycieli polskich jeśli budzą zaufanie, a w przypadkach wyjątkowych nawet wówczas, gdy nie znają języka niemieckiego,

— zwracać uwagę, aby dzieci niemieckie nie uczyły się razem z dziećmi polskimi<sup>6</sup>.

Zarządzenia A. Greisera zawarte w powyższym piśmie wydają się stać w kolizji z generalnymi założeniami polityki germanizacyjnej w Warthegau. Greiser przecież przyjmuje do wiadomości fakt istnienia szkół

<sup>5</sup> *Nauczanie jawne w czasie wojny i okupacji 1939—1945 w woj. poznańskim* (ankiety opracowane i podsumowane przez M. Walczaka). Arch. ZG ZNP, sygn. 24(435); T. Jaimuzna, *Tajne nauczanie...* s. 112.

<sup>6</sup> Der Chef der Zivilverwaltung beim Militärbefehlshaber Posen, Abteilung Schulen, Volkstum und Kirchen, Posen, den 9 Oktober 1939 (WAP Poznań, Landrat Wreschen, sygn. 16, k. 3).

polskich, pozwala, po spełnieniu pewnych warunków, na dalsze ich otwieranie, wyraża zgodę na zatrudnienie w tych szkołach polskich nauczycieli, a nawet w wyjątkowych przypadkach nie znających języka niemieckiego. Można by przypuszczać, że władze okupacyjne poszły na pewne ustępstwa w stosunku do ludności polskiej, że korygowały swoją politykę oświatową w kierunku korzystniejszym dla Polaków. Jednakże rzeczywiste zamysły okupanta dotyczące szkolnictwa dla dzieci polskich znalazły odbicie w działaniu władz terenowych. Należy więc zakładać, że oprócz oficjalnych, pisemnych zaleceń władze te otrzymywały od szefa zarządu cywilnego poufne, ustne instrukcje wyznaczające znacznie ostrzejszy kurs w sprawie polskiego szkolnictwa powszechnego i nauczycielstwa. Wszelkie poczynania władz hitlerowskich szczebla wojewódzkiego i powiatowego zmierzały bowiem wyraźnie do ograniczenia lub likwidacji tego szkolnictwa. W tym celu zaostrzono z miesiąca na miesiąc represje wobec nauczycieli, a zwłaszcza organizatorów szkół polskich, zaliczanych przez okupanta do szczególnie niebezpiecznych wrogów procesu germanizacji.

Jednym z elementów penetracji okupanta hitlerowskiego w środowisku nauczycielskim były tzw. rejestracje prowadzone na terenie Kraju Warty począwszy od września 1939 r. aż do początku 1940 r. Nauczycielstwo było przekonane, przynajmniej w początkowym okresie, że rejestracja służy sprawie planowanego ich zatrudnienia w szkolnictwie. Było to jednak błędne przypuszczenie, gdyż jak się później okazało, miała ona na celu ewidencję nauczycieli dla potrzeb policji. Sporządzone spisy stały się podstawą do zamierzonej przez okupanta akcji aresztowań, wysiedleń do Generalnego Gubernatorstwa lub innych represji<sup>7</sup>. Rozeznanie przez nauczycieli faktycznych intencji okupanta spowodowało, że wielu z nich nie poddało się rejestracji. Pociągnęło to za sobą szereg konsekwencji osobistych i rodzinnych. Najbardziej przykra była decyzja o zmianie zawodu nauczycielskiego na inny, najczęściej wykonywany fizycznie lub rzadziej umysłowo w charakterze tzw. pomocniczej siły biurowej. Z tym wiązała się oczywiście zmiana miejsca pracy ze szkoły na fabrykę, gospodarstwo rolne, przedsiębiorstwo handlowe itp. oraz konieczność nieprzyznawania się do zawodu nauczycielskiego. W niektórych przypadkach, a w szczególności w środowisku wiejskim, nauczyciele unikający rejestracji zmuszani byli do opuszczenia macierzystej miejscowości i podjęcia pracy w innej, nawet pod zmienionym nazwiskiem. Władze hitlerowskie dostrzegały te praktyki, zwłaszcza gdy miały możliwość uzyskiwania odpowiednich informacji od miejsco-

<sup>7</sup> B. Bojarska, K.M. Pospieszalski, *Niemieckie szkoły dla dzieci polskich*, „Przegląd Zachodni”, 1972, nr 1. Pierwsza rejestracja nauczycieli miała miejsce w Poznaniu 30 września 1939 r. i objęła 248 osób.

wych Niemców i przeciwdziałaly im dokonując rejestracji, a nawet aresztowań nauczycieli w czasie trwania nauki szkolnej<sup>8</sup>.

Samorzutne porzucanie zawodu nauczycielskiego w obawie przed represjami hitlerowców, aresztowania, egzekucje itp. działania rozbijały zespoły kadry pedagogicznej, stwarzały wyjątkowo nie sprzyjający klimat do pracy dydaktyczno-wychowawczej. Widoczne tu było świadome działanie władz okupacyjnych, *de facto* przeciwnych istnieniu szkół polskich. Świadectwem tego rodzaju stanowiska są fakty wykorzystywania każdej sposobności do utrudniania pracy lub zamknięcia tych szkół. Dotkliwie odczuwali nauczyciele i dzieci komasację szkół i przenoszenie ich z centrum na peryferie miast, a także zabieranie lepszych budynków szkolnych na cele wojskowe lub na szkoły dla dzieci niemieckich. Pogarszało to znacznie warunki nauczania, zmuszało niejednokrotnie do ograniczania zakresu pracy. W środowisku wiejskim nauka odbywała się na ogół w tych samych lokalach co przed wojną. Trudnością ogólną był brak środków finansowych na zaspokojenie potrzeb materialnych szkół polskich oraz na płace dla nauczycieli. W tej ostatniej sprawie przedstawiciele niemieckich władz oświatowych stwierdzali cynicznie, iż nauczyciele muszą odpracować wynagrodzenie trzymiesięczne otrzymane na początku września od polskich inspektorów szkolnych.

Stosunek okupanta do szkolnictwa polskiego w Kraju Warty wyraża dobitnie sprawozdanie komisarza szkolnego z powiatu rawickiego za okres od października 1939 r. do lutego 1940 r.: „Polskie szkoły były z początku otwarte [...] Z 47 polskich szkół zezwoliłem wreszcie utrzymać 9, ponieważ dotkliwy brak węgla nie zezwalał na dalsze ich prowadzenie. Zdecydowałem się zatem nadmierną liczbę szkół przywrócić do właściwej miary i wykorzystałem tam brak węgla jako pretekst, by większość polskich szkół zamknąć. Polskie szkoły były przez powołanych przeze mnie zaufanych ludzi nadzorowane”<sup>9</sup>.

Nie tylko brak lokalu czy też opał był powodem zamykania szkół polskich, ale również sprawa nauczania języka niemieckiego. Ponieważ naukę języka niemieckiego prowadzili w tym okresie Polacy, nie też dziwnego, że poziom nauczania był wręcz opłakany. Wprawdzie nauczyciele przemyślnie ukrywali swoją mierną znajomość tego języka, ucząc dzieci np. kilkunastu zwrotów, wierszyków czy piosenek niemieckich, aby mogły one popisać się przed niemieckimi wizytatorami, to jednak w przypadku stwierdzenia niskiego poziomu nauczania tego przedmiotu nauczyciela zwalniano, a szkołę zamykano<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> *Nauczanie jawne...* Arch. ZG ZNP, sygn. 24/235, tabl. 6 i 8; Jałmużna, *Tajne nauczanie...*, s. 112.

<sup>9</sup> Cz. Ożarzewski, *Tajne nauczanie w Wielkopolsce (1939—1945)*, maszynopis, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/109, s. 1.

<sup>10</sup> M. Walczak, *Wielkopolska konspiracja oświatowa*, Warszawa 1972, s. 44—45.

Dyskryminacyjne poczynania hitlerowców na terenie ziem wcielonych do Rzeszy były hamulcem rozwoju szkolnictwa polskiego w pierwszych miesiącach wojny i okupacji. Z dotychczasowych badań wynika, że na terenie Kraju Warty nauczyciele przy pomocy społeczeństwa w okresie od września do grudnia 1939 r. uruchomili ponad 700 szkół powszechnych, w których 2,6 tys. nauczycieli uczyło około 130 tys. uczniów. Otwarto także kilka szkół zawodowych: po jednej w Gnieźnie i Turku oraz 6 w Łodzi — dla ok. 2 tys. uczniów, z którymi pracowało 170 nauczycieli polskich<sup>11</sup>.

Na 40 powiatów wchodzących w skład Kraju Warty szkoły polskie otwarto tylko w 25 powiatach. Otwieranie i zamykanie tych szkół odbywało się w różnych terminach, w zależności od nastawienia miejscowych władz niemieckich. Proces ten na podstawie danych z województwa poznańskiego przedstawia tabela<sup>12</sup>. Wynika z niej, że w pierwszych

Szkoły	Ogółem	1939				1940		
		IX	X	XI	XII	I	II	III
Otwarte	342	87	106	111	34	4	—	—
Zamknięte	342	15	22	61	90	11	51	92

dwóch miesiącach wojny otwarto 193 szkoły i w tym samym okresie zamknięto spośród nich 37, natomiast w dwóch ostatnich miesiącach 1939 r. otwarto dalszych 145 szkół, a zamknięto 151. Spośród ogólnej liczby 342 szkół do końca marca 1940 r. przetrwały tylko 92. Świadczy to również o stosunku hitlerowskich władz okupacyjnych do szkolnictwa polskiego przez cały siedmiomiesięczny okres ich istnienia. Losy tego szkolnictwa zostały definitywnie przesądzone na przełomie lat 1939/1940. I chociaż brak jest oficjalnej decyzji okręgowych władz niemieckich w sprawie likwidacji czynnych szkół polskich w Kraju Warty, to jednak z woli władz rejencyjnych zmuszono je do przerwania działalności pedagogicznej.

Jednoznaczne polecenie w tej sprawie wydał prezydent rejencji kalisko-łódzkiej F. Übelhör, na podstawie którego tamtejsze szkoły uległy likwidacji z dniem 20 grudnia 1939 r., a ich budynki i majątek przejęły organizacje i szkoły niemieckie<sup>13</sup>. W sprawie szkół i nauczycieli pol-

<sup>11</sup> Opracowano na podstawie odpowiedzi na ankietę: *Nauczanie jawne...* Arch. ZG ZNP, sygn. 24/435; *Szkolnictwo polskie jawne i tajne w okresie wojny i okupacji, 1971, ankietą ZG ZNP uzupełniająca i weryfikująca dane ankiety Ministerstwa Oświaty z 1946 r., woj. poznańskie*, Arch. ZG ZNP, sygn. 24/46—75.

<sup>12</sup> Por. Walczak, *Nauczyciele wielkopolscy...*, s. 21.

<sup>13</sup> M. Cygański, *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi 1939—1945*, Łódź 1965, s. 91.

skich zajął także stanowisko prezydent rejencji poznańskiej Böttcher, który w piśmie z dnia 28 lutego 1940 r. do starostów powiatowych polecał: „Należy zwolnić z natychmiastowym skutkiem z zajęć w szkołach polskich wszystkich polskich nauczycieli, również i tych, którzy posiadają zaświadczenie, że (postawą swą) nie budzą wątpliwości. O zwolnieniu należy nauczycieli polskich powiadomić ustnie [podkreślenie w oryginale pisma]. Na razie nigdzie nie będzie nauki szkolnej dla dzieci polskich. Proszę w porozumieniu z radcami szkolnymi lub komisarzami szkolnymi o nadanie tej sprawie dalszego toku. W późniejszym zarządzeniu określi się, w jakiej formie odbywać się będzie nauka szkolna dla dzieci polskich”<sup>14</sup>.

Tego rodzaju polecenia-decyzje znajdują potwierdzenie w źródłach polskich. Dowiadujemy się z nich, że nauczyciele polscy byli wzywani indywidualnie lub zbiorowo do urzędów niemieckich, gdzie komunikowano im decyzje o zwolnieniu z pracy. Informowano równocześnie, że w Kraju Warty nie będzie im wolno w przyszłości uczyć dzieci polskich<sup>15</sup>.

Trzeba tu przypomnieć, że w tym czasie był już znany memoriał G. Hechta i E. Wetzla pt. *Sprawa traktowania ludności byłych obszarów polskich z rasowo-politycznego punktu widzenia*. Memoriał nosi datę 25 listopada 1939 r., a w jego trzeciej części czytamy m.in.: „Ponieważ polski nauczyciel, a po części jeszcze bardziej polska nauczycielka są wybitnymi krzewicielami polskiego szowinizmu, z czym politycznie należy się bardzo liczyć, więc nie będzie ich można pozostawić w służbie szkolnej [...] Polskie nauczycielki należy od razu bezwzględnie wyłączyć z nauczania, ponieważ posiadają nieporównywalnie większy wpływ na polityczne wychowanie dziecka niż nauczyciele”<sup>16</sup>.

Działalność nauczycieli w szkołach jawnych, pracujących w atmosferze stałego zagrożenia, była świadectwem ich patriotyzmu, odwagi i zaangażowania społeczno-zawodowego, a także przykładem walki z germanizacją i dyskryminacją Polaków. Istnienie tych szkół zapewniało w pewnej mierze ciągłość pracy dydaktyczno-wychowawczej. „W pewnej mierze”, bo przecież liczba uruchomionych szkół w Kraju Warty na przełomie lat 1939/1940 stanowiła około 18% stanu przedwojennego, a liczba uczących się dzieci — 20%.

Chociaż na skutek zamknięcia szkół polskich przestał formalnie istnieć zawód nauczyciela polskiego w Kraju Warty, to jednak nawiązany kontakt z uczniami stanowił punkt wyjścia kontynuowania nauki w trybie tajnym.

<sup>14</sup> Der Registrungspräsident, II 1, Posen, den 28 Februar 1940. WAP Poznań, Landrat Jarotschin, sygn. 51, s. 20.

<sup>15</sup> Ankiety Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego z 1961 r. Arch. ZG ZNP, sygn. 24/417—433.

<sup>16</sup> „Documenta Occupationis”, t. V, 1952, s. 2—28.



Na Śląsku natomiast nie było żadnych możliwości odtworzenia szkolnictwa polskiego, bowiem od samego początku po zajęciu tych terenów inicjatywę przejęli Niemcy. Tworzenie wyłącznie szkolnictwa niemieckiego było realizacją wcześniejszych założeń dotyczących szybkiej i powszechnej germanizacji ludności Śląska.

Z tych względów w bardzo trudnej sytuacji znalazła się młodzież polska i jej nauczyciele. Oczywiście Niemcy zajęli się w pierwszej kolejności swoimi dziećmi. Ulokowano je w najlepszych budynkach szkolnych, zapewniono dobre warunki pracy dydaktycznej oraz sprowadzono z Rzeszy wykwalifikowanych nauczycieli. Do szkół tych uczęszczały dzieci niemieckie pochodzenia miejscowego i przybyłe z Rzeszy oraz w wyjątkowych przypadkach dzieci polskie uważane za Ślązaków, znające język niemiecki. Nie rozwiązano jednak w ten sposób sprawy kształcenia wszystkich dzieci śląskich podlegających obowiązkowi szkolnemu. Niemieckie władze oświatowe zmuszone były przyjąć do wiadomości fakt, że większość dzieci śląskich nie zna wcale języka niemieckiego lub zna go w stopniu niedostatecznym. Fakt ten stanowił istotną przeszkodę na drodze tworzenia jednolitego niemieckiego szkolnictwa powszechnego na Śląsku i zmusił władze niemieckie do szukania wyjścia z tej sytuacji<sup>17</sup>.

Pierwszym pociągnięciem organizacyjnym w tej dziedzinie była popierana przez władze akcja tworzenia kursów nauczania języka niemieckiego zarówno dla osób dorosłych, jak i młodzieży szkolnej. Kursy prowadziły stowarzyszenia społeczne, głównie w miastach Górnego Śląska. Okupant starał się nadać tej akcji charakter powszechny, czego dowodem była intensywnie prowadzona propaganda zachęcająca do szerokiego uczestnictwa w kursach. Zarówno liczba uczestników (ok. 2,5 tys. uczniów szkolnych), jak i dalsze przedsięwzięcia w dziedzinie nauczania języka niemieckiego wskazują, że akcja kursowa nie przyniosła spodziewanych wyników. Wobec tego w wyniku konsultacji władz oświatowych z terenowymi czynnikami politycznymi i władzami centralnymi zdecydowano się utworzyć oddzielne szkoły tzw. *Übergangsvolksschulen* (przejściowe szkoły powszechne) dla dzieci nie władających językiem niemieckim, tzn. głównie dla dzieci polskich.

W innej sytuacji natomiast znalazło się szkolnictwo polskie na terenach wschodnich rejencji katowickiej, tzn. w części województw krakowskiego (powiaty: biański, chrzanowski, wadowicki, żywiecki) i kieleckiego (powiaty: będziński, skrawek częstochowski, olkuski, sosnowiecki — grodzki, zawierciański). Na przełomie września i października, tj. w okresie nie ustabilizowanej jeszcze cywilnej administracji niemiec-

<sup>17</sup> S. Kędryna, A. Szefer, *Nauczyciele śląscy w okresie okupacji*, [w:] *50 lat Związku Nauczycielstwa Polskiego w województwie katowickim 1922—1972*, Katowice 1972, s. 93—94.

kiej, tam gdzie byli nauczyciele, rozpoczęto samorzutnie naukę z dziećmi i młodzieżą w szkołach powszechnych, średnich ogólnokształcących i zawodowych. Mimo wyjątkowo skomplikowanych warunków inauguracja roku szkolnego odbywała się w niektórych miejscowościach w gorącej atmosferze patriotyzmu. Były przypadki, że zgodnie ze zwyczajem odśpiewano hymn narodowy. Nauka prowadzona była na podstawie programu przedwojennego. Szybko jednak hitlerowcy położyli kres temu spontanicznemu działaniu, zamykając w listopadzie 1939 r. szkoły powszechne, a w pierwszej połowie 1940 r. istniejące jeszcze szkoły średnie. Z braku danych statystycznych z całego terenu przykładem niech będą liczby z powiatu żywieckiego: w 2 gimnazjach i liceach do końca 1939 r. 24 nauczycieli uczyło 721 uczniów, w 1 szkole zawodowej czynnych było 9 nauczycieli, a naukę pobierało 282 uczniów, w 79 szkołach powszechnych pracowało 236 nauczycieli z 15 817 uczniami<sup>18</sup>. W porównaniu ze stanem z czerwca 1939 r. było to duże osiągnięcie, albowiem łącznie podjęło naukę 77% przedwojennych uczniów. Trzeba tu jednak dodać, że w innych powiatach ta sama działalność rozwijała się w zależności od lokalnych warunków i możliwości przy dużej aktywności nauczycieli polskich zamieszkałych w danej miejscowości.

Po likwidacji szkolnictwa polskiego wprowadzenie niemieckiej szkoły powszechnej natrafiło na podstawową przeszkodę, mianowicie na barierę językową. Na tym terenie okupant nie mógł liczyć na jakąkolwiek znajomość języka niemieckiego wśród dzieci i młodzieży, a nawet wśród większości nauczycieli. Tak więc, wbrew pierwotnym założeniom, władze niemieckie zostały zmuszone do utworzenia jeszcze jednego typu szkół — szkół powszechnych prowadzonych w języku polskim (*Volksschulen mit polnischer Unterrichtssprache*). Aby jednak podkreślić tymczasowy charakter tego szkolnictwa, nazwano je również szkołami przejściowymi. Szkoły te oraz wspomniane wyżej *Übergangsvolksschulen* uruchomiono od 1 grudnia 1939 r.

Należy tu również wspomnieć o możliwościach nauki młodzieży polskiej zamieszkałej w rejencji katowickiej w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz w szkołach zawodowych dokształcających. Tylko te ostatnie, i to w specjalnych klasach, były dostępne dla młodzieży polskiej, gdyż nauka w tych szkołach miała charakter obowiązkowy. Problem uczęszczania młodzieży polskiej do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych został oddzielnie uregulowany po załatwieniu spraw narodowościowych, w szczególności po wpisie rodziców na niemiecką listę narodową (*Deutsche Volksliste*).

<sup>18</sup> S. Dobosz, *Jawna i tajna oświata w powiecie żywieckim w latach okupacji hitlerowskiej*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych”, PAN Oddział w Krakowie, t. XIX, 1976, s. 113—118.

Jest rzeczą zrozumiałą, że tak zróżnicowana sytuacja dzieci polskich w niejednorodnym niemieckim systemie szkolnym powstałym na początku okupacji, tj. na przełomie lat 1939/1940, musiała mieć wpływ na wykonywanie zawodu i losy osobiste nauczycieli. Hitlerowcy, planując utworzenie na Śląsku jednolitego szkolnictwa niemieckiego i wyznaczając mu polityczne zadanie szybkiej i powszechnej germanizacji młodego pokolenia, z góry zakładali, że w tym szkolnictwie nie będzie miejsca dla nauczycielstwa polskiego. Powzięte wcześniej zamierzenia nie znalazły pełnego pokrycia w rzeczywistości. Już na samym początku tworzenia nowych form organizacyjnych szkolnictwa stwierdzono duże braki ilościowe w niemieckiej kadrze pedagogicznej. Brak tej kadry uniemożliwił prowadzenie pełnych zajęć w szkołach już istniejących, a także hamował organizowanie, zgodnie z potrzebami, nowych szkół powszechnych i średnich. Nie dały też oczekiwanego rezultatu w tym okresie starania miejscowych władz oświatowych i zarządzenie ministra nauki, wychowania i oświaty z 10 listopada 1939 r. w sprawie kierowania nauczycieli z Rzeszy do pracy na Górnym Śląsku.

Stanowcze dążenie władz hitlerowskich do uruchomienia szkolnictwa niemieckiego spowodowało, że zdecydowano się sięgnąć po nauczycieli polskich. Wprawdzie już na początku wojny okupant dysponował tzw. listą gończą, na podstawie której aresztowano i zesłano do obozów koncentracyjnych dziesiątki nauczycieli śląskich, najbardziej aktywnych w życiu społecznym, tzw. *Polentumsträger*, to jednak polscy kandydaci do pracy w szkolnictwie podlegali jeszcze surowej selekcji ze strony niemieckiej administracji oświatowej, policji i przedstawicieli partii hitlerowskiej. Całkowicie wykluczono możliwość kontynuowania pracy w szkolnictwie polskich nauczycieli pochodzących spoza Śląska, zwanych *Nationalpole*, oraz tych, którzy wyróżnili się działalnością niepodległościową, a w okresie międzywojennym aktywnością w życiu publicznym. Dla nich nie było miejsca w żadnym typie szkoły, natomiast mogli spodziewać się cięższych represji ze strony okupanta.

Głównymi warunkami decydującymi o przyjęciu nauczyciela polskiego do pracy w niemieckim szkolnictwie powszechnym lub zawodowym były: gruntowna znajomość języka niemieckiego i brak zastrzeżeń ze strony niemieckich władz szkolnych, policyjnych i partyjnych<sup>10</sup>. Wszystkich przyjmowano warunkowo, a więc w każdej chwili mogli być zwolnieni z pracy; zatrudniano ich wyłącznie jako siły pomocnicze, głównie w przejściowych szkołach powszechnych lub w szkołach zawodowych niższego stopnia, i to w oddziałach dla dzieci polskich, na które nałożo-

<sup>10</sup> J. Molendo, *Szkolnictwo w rejencji katowickiej w latach okupacji hitlerowskiej*, Katowice 1976, s. 16–20; M. Banasiewicz, *Polityka naukowa i oświatowa hitlerowskich Niemiec na ziemiach polskich „wcielonych” do Trzeciej Rzeszy w okresie okupacji 1939–1945*, Poznań 1980, s. 85–87.

no obowiązek uczęszczania do szkoły dokształcającej. Tymczasowość zatrudnienia dała znać o sobie już na początku 1940 r., kiedy to zwolniono wielu nauczycieli polskich na skutek przybycia dość licznej grupy nauczycieli z Rzeszy.

Nieco korzystniejsza sytuacja ukształtowała się dla nauczycieli polskich zamieszkałych w powiatach województw krakowskiego i kieleckiego przyłączonych do Rzeszy. W jesieni 1939 r., w okresie porządkowania przez okupanta nowej administracji, mieli oni możliwość prowadzenia nauki w prawdziwie jeszcze polskiej szkole, według przedwojennego programu. Na przykład w powiecie żywieckim od września do grudnia 1939 r. pracowało w polskim szkolnictwie 269 nauczycieli, z tego w szkołach powszechnych 236, w gimnazjum i liceum — 24, a w szkole zawodowej — 9. Po likwidacji polskich szkół i wprowadzeniu *Volkschule mit polnischer Unterrichtssprache* mieli oni możliwość dalszej pracy pedagogicznej i to jeszcze w języku polskim<sup>20</sup>.

Trzeba tu jeszcze dodać, że wszystkie ograniczenia statusu nauczycieli polskich na Śląsku z pierwszego okresu okupacji, tj. na przełomie lat 1939/1940, tylko częściowo objęły tych nauczycieli, którzy zadeklarowali przynależność do grupy narodowej niemieckiej, bacznie natomiast byli śledzeni ci nauczyciele, którzy takiej deklaracji nie złożyli. Sprawa uprawnień nauczycielskich została precyzyjniej określona dopiero po ukazaniu się rozporządzenia z 1941 r. o niemieckiej liście narodowej.

Na Pomorzu pierwszy okres okupacji był najtragiczniejszy dla szkolnictwa i nauczycielstwa polskiego. Na dziejach tego okresu zaciążyła dywersja miejscowych i innych Niemców w Bydgoszczy stłumiona w dniu 3 września 1939 r. przez wycofujące się wojsko polskie, znana z hitlerowskiej propagandy jako *Blutsonntag*. W imię rzekomych krzywd wyrządzonych wtedy Niemcom rzucono wyzwanie całej ludności polskiej Pomorza. Rozpoczął się okres straszliwego terroru i eksterminacji. Zastosowane przez hitlerowców najcięższe, krwawe represje dotknęły także, i to w znacznym stopniu, nauczycieli wszystkich typów szkół.

W sprawie szkolnictwa polskiego, uznanego za bastion kultury narodowej, hitlerowcy działali w pośpiechu, nawet z wyprzedzeniem agresji na Polskę. Przypomnijmy tutaj, że już 25 sierpnia 1939 r. policja niemiecka wkroczyła do Polskiego Gimnazjum w Kwidzynie (Powiśle), aresztowała nauczycieli, uczniów i pracowników administracyjnych, szkołę zamknięto<sup>21</sup>. Już 8 września 1939 r. zostali zwolnieni z pracy

<sup>20</sup> Por. Dobosz, *op. cit.*

<sup>21</sup> W. Gębik, *Z diabłem na ty*, Gdańsk 1972, s. 17 i n. Władysław Gębik był dyrektorem Polskiego Gimnazjum w Kwidzynie, jedyncej szkoły średniej sprzed wojny na terenie Prus Wschodnich.

nauczyciele polscy w Wolnym Mieście Gdańsku, a wielu spośród nich zostało uwięzionych<sup>22</sup>. A. Forster, ówczesny szef administracji cywilnej okręgu Gdańsk — Prusy Zachodnie, w dniu 22 września 1939 r. zarządził angażowanie do pracy w szkolnictwie wyłącznie nauczycieli narodowości niemieckiej. Tak więc można stwierdzić, że nauczycielstwo polskie na Pomorzu jako grupa inteligencka zostało już w pierwszym miesiącu okupacji w poważnym stopniu rozbite. Zjawisko to pogłębiało się na skutek licznych aresztowań, egzekucji, zsyłek do obozów, a także wysiedleń do Generalnego Gubernatorstwa tych nauczycieli, którzy w okresie międzywojennym przybyli na Pomorze z innych regionów kraju, zwłaszcza z byłej Galicji i Kongresówki. Wielu nauczycieli w obawie przed represjami hitlerowców zbiegło do GG lub ukrywało się u zaufanych Polaków podejmując pracę w innym zawodzie.

Forster w zarządzeniu z września 1939 r. i w tajnych instrukcjach nie pozostawił żadnych złudzeń co do zadań szkoły niemieckiej w dziedzinie realizacji polityki germanizacyjnej wobec dzieci polskich. Znalazło to wyraz w następujących działaniach:

— likwidacji przedwojennego szkolnictwa polskiego i zwalnianiu z pracy nauczycieli polskich,

— uruchomieniu już we wrześniu — październiku szkół niemieckich i zatrudnianiu w nich tylko nauczycieli Niemców,

— wprowadzaniu tzw. przymusu szkolnego i nauczaniu wszystkich przedmiotów w języku niemieckim.

Zgodnie z zarządzeniem Forstera wprowadzającym w Okręgu Gdańsk — Prusy Zachodnie ustawę o obowiązku szkolnym z 6 lipca 1938 r. (*Reichsschulpflichtgesetz*) obowiązkiem szkolnym zostały objęte wszystkie dzieci w wieku 6—14 lat i to bez względu na przynależność narodową. Uchylenie się od uczestnictwa w zajęciach szkolnych było egzekwowane nawet przy pomocy policji i kar pieniężnych nakładanych na rodziców. Ustalono w przybliżeniu, że w 1940 r. do niemieckich szkół powszechnych uczęszczało około 75% dzieci polskich objętych obowiązkiem szkolnym<sup>23</sup>.

Należy tu zwrócić uwagę na jedno bardzo istotne ograniczenie w spełnianiu obowiązku szkolnego. Otóż jeszcze w końcu października 1939 r. Forster polecił wyeliminować ze szkół dzieci polskie, których rodzice nie byli rodowitymi Pomorzaniekami, a przybyli na te tereny w okresie międzywojennym (po 1918 r.) z centralnej Polski (Kongresówka, Gali-

<sup>22</sup> W. Jastrzębski, J. Szilling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945*, Gdańsk 1979, s. s. 247.

<sup>23</sup> M. Podlaszewski, *Szkolnictwo powszechne na Pomorzu Gdańskim podczas okupacji hitlerowskiej (kilka uwag)*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne. Prace Pomorzoznawcze”, nr 14, 1966, s. 54, 60, 64; T. Esman, W. Jastrzębski, *Pierwsze miesiące okupacji w Bydgoszczy w świetle źródeł niemieckich*, Bydgoszcz 1967, s. 167 i n.

cja)<sup>24</sup>. Wydalenie tych dzieci ze szkół łączyli hitlerowcy z planem wysiedlenia tego rodzaju rodzin polskich z Pomorza np. do GG.

Przyjmowanie do tych samych szkół dzieci narodowości niemieckiej i polskiej stwarzało szereg komplikacji, zwłaszcza wobec nieznamości przez Polaków języka niemieckiego. Uczniowie polscy nie mogli podobać zadaniom programowym realizowanym w języku niemieckim, natomiast uczniowie niemieccy mieli z konieczności obniżony znacznie poziom nauczania. W tej sytuacji na przełomie lat 1939/1940 niemieckie władze oświatowe zdecydowały się na wprowadzenie oddzielnych szkół lub klas według przynależności narodowej. Tworzono głównie oddzielne klasy polskie i niemieckie w jednej szkole, gdyż młodzież polska stanowiła w tym okresie jeszcze około 90% ogólnego stanu uczniów. Zresztą problem ten nie był jednolicie traktowany w całym okręgu. Były miejscowości, w których nie stosowano podziału uczniów według narodowości, w większości jednak przeważała zasada oddzielnej nauki dla Polaków i Niemców, były też przypadki, że decydujące znaczenie miała znajomość języka niemieckiego, a nie narodowość. Konsekwentne przestrzeganie nauczania języka niemieckiego i wszystkich przedmiotów w języku niemieckim było jednym z ważnych elementów realizacji celów germanizacyjnych. Towarzyszyły temu zakazy posługiwania się mową polską i kaszubską zarówno w szkole, jak i poza nią. Uczniowie nie przestrzegający tego zakazu spotykali się z brutalnym traktowaniem ze strony niemieckich nauczycieli.

Zadania germanizacyjne, które miała spełniać szkoła, wykluczały naukę języka polskiego i podobnie jak na Śląsku zatrudnienie nauczycieli polskich. Ten ostatni problem ze względu na duże trudności kadrowe na przełomie lat 1939/1940 został w praktyce nieco zliberalizowany. W niektórych miejscowościach nauczyciele polscy, głównie nauczycielki, nie budzące większych zastrzeżeń i władające biegle językiem niemieckim zostały zaangażowane do szkół lub klas wyodrębnionych dla dzieci polskich. Program nauczania w tych klasach obejmował w zasadzie naukę podstaw języka niemieckiego, a więc mówienie, liczenie, pisanie, czytanie, śpiewanie po niemiecku. W realizacji tego rodzaju programu było niemożliwe wykluczyć całkowicie używanie języka polskiego, z czego nauczyciele polscy skrzętnie korzystali. Podjęcie pracy pedagogicznej przez Polaków na Pomorzu było decyzją ze wszelkich miar niebezpieczną. Wystarczy przypomnieć tutaj spisy rejestracyjne nauczycieli polskich w Warthegau i zbrodnicze cele tych akcji. Ponadto niemieckie władze oświatowe organizowały w niektórych miastach i powiatach konferencje nauczycielskie, które w konsekwencji zostały wykorzystane przez policję do rejestracji i ciężkich represji wobec nauczycieli polskich. Tak

<sup>24</sup> Banasiewicz, *op. cit.*, s. 92.

się stało w Chojnicach, Rypinie i w innych miejscowościach, gdzie nauczyciele uczestniczący w konferencjach zostali wkrótce aresztowani, a w wielu przypadkach zamordowani. Podobny los spotkał wielu spośród tych nauczycieli polskich, którzy podjęli pracę w szkolnictwie niemieckim, a na podstawie decyzji Forstera zostali zwolnieni w lutym 1940 r.<sup>25</sup> Tak zakończyli okupacyjną karierę pedagogiczną nauczyciele pomorscy. Ci, którzy uszli z życiem, przestali przyznawać się do swego zawodu i angażowali się do każdej innej pracy zapewniającej minimum egzystencji i bezpieczeństwa.

Na przełomie lat 1939—1940 po zamknięciu polskich szkół średnich młodzież polska nie miała żadnych szans i możliwości kształcenia się na tym poziomie. Sytuacja ta uległa pewnej zmianie dopiero w 1942 r. po wpisaniu większości Pomorzan na narodową listę niemiecką.

W Ciechanowskim, tj. rejencji utworzonej z północnych powiatów Mazowsza, oraz na Suwalszczyźnie, terenach polskich włączonych do Prus Wschodnich, sytuacja oświatowa ukształtowała się od początku okupacji bardzo niekorzystnie zarówno dla dzieci, jak i nauczycieli polskich. Szczególną postawę w sprawie szkolnictwa polskiego zajmował od początku do końca okupacji nadprezydent i gauleiter Prus Wschodnich E. Koch. Przede wszystkim nie uważał on za konieczne organizowanie jakiegokolwiek systemu kształcenia Polaków. Twierdził, że otwarcie szkół dla młodzieży polskiej zmusi władze oświatowe do zatrudnienia nauczycieli narodowości polskiej, a to z politycznego punktu widzenia jest niemożliwe. Uzasadniając swoje stanowisko wobec władz centralnych trudnościami lokalowymi, finansowymi i kadrowymi, odkładał ten problem do zakończenia wojny<sup>26</sup>.

Tylko z nielicznych przekazów powojennych dowiadujemy się, że w początkowym okresie okupacji Niemcy stwarzali pozory normalizacji życia. Zachęceni tym urzędujący jeszcze przedstawiciele władz polskich zarządzili rozpoczęcie z początkiem października nauki w szkołach powszechnych, a nawet średnich. Nie wszędzie to zarządzenie dotarło, ale wiadomo, że niektóre szkoły powszechne w powiatach włączonych do rejencji ciechanowskiej i na Suwalszczyźnie samorzutnie zorganizowały naukę i prowadziły ją tak długo, jak to tylko było możliwe. Z ankiety ZG ZNP z 1970 r. wynika, że w rejencji ciechanowskiej na jesieni 1939 r. naukę z dziećmi w szkołach powszechnych prowadziło 65 nauczycieli z 3245 uczniami, głównie w powiatach: ostrołęckim, płockim, płońskim i sierpeckim<sup>27</sup>. Była to bezinteresowna praca tamtejszych nau-

<sup>25</sup> Podlaszewski, *op. cit.*, s. 55, 64, 67.

<sup>26</sup> Banasiewicz, *op. cit.*, s. 130, 131.

<sup>27</sup> Ankieta ZG ZNP, *Szkolnictwo polskie jawne i tajne w okresie wojny i okupacji, 1971, uzupełniająca ankietę Min. Oświaty z 1946 r., woj. warszawskie*. Arch. ZG ZNP, sygn. 24/19—45.

czycieli. Szkoły te zostały zamknięte jeszcze w 1939 r., np. w Płocku już 21 października, a w powiecie płockim w dniach 1—8 listopada 1939 r., w innych powiatach pracowały nieco dłużej, gdyż władze miejscowe nie były zorientowane w sprawie przyszłości polskiego szkolnictwa. Potwierdzeniem tego może być fakt, że w budżecie miasta Płocka na 1940 r. przewidywano jeszcze środki finansowe na wynagrodzenie dla 27 nauczycieli polskich (64 tys. RM) oraz na inne wydatki szkolne (7,5 tys. RM)<sup>28</sup>. Z tej samej ankiety ZG ZNP dowiadujemy się, że na Suwalszczyźnie również szereg szkół rozpoczęło pracę z dziećmi. I tak np. szkoła w Balwinowie była czynna w okresie 1—23 września 1939 r. dla ok. 60 uczniów, natomiast w Skustelach „prowadzone nauczanie dzieci polskich od 3 września do 29 października 1939 r. Realizowano program przedwojenny; frekwencja dzieci na zajęciach lekcyjnych była dobra; uczęszczało 37 dzieci. W dniu 29 października 1939 r. na polecenie władz hitlerowskich naukę przerwano, szkoła została zamknięta”<sup>29</sup>.

Spokój i pozorna normalizacja życia w okresie początkowym były tylko działaniem taktycznym, pozwalającym Niemcom przeprowadzić rejestrację nauczycieli i młodzieży, by zastosować wobec nich odpowiednie represje.

Wiadomo, że los nauczycieli był przez gauleitera E. Kocha przesądzony od początku okupacji. Odsunięto ich od pracy w szkole i wszelkiego udziału w życiu społecznym, wielu z nich aresztowano i osadzono w więzieniach lub obozach koncentracyjnych. Niektórych rozproszyła wojna i świadomie nie powrócili do swego miejsca zamieszkania. Sporo było miejscowości w rejencji ciechanowskiej i na Suwalszczyźnie, gdzie z powyższych powodów nie było żadnego nauczyciela polskiego. Młodzież polską masowo wywożono na roboty przymusowe do Rzeszy, dzieci młodsze w wieku szkolnym wykorzystywano do różnych prac fizycznych, jak sprzątanie ulic, zbieranie kamieni i runa leśnego, do prac polowych w majątkach i gospodarstwach niemieckich<sup>30</sup>.

Tak więc na ziemiach polskich włączonych do Prus Wschodnich szkolnictwo polskie nie istniało do końca okupacji hitlerowskiej. Podjęte próby organizowania nauki szkolnej przez nauczycieli polskich na jesieni 1939 r. zostały jeszcze w tym roku stłumione. Budynki szkolne przeznaczono na inne cele, w tym także na szkoły dla dzieci niemieckich, chociaż potrzeby w tej dziedzinie były małe. Na przykład w re-

<sup>28</sup> F. Dorobek, *Płock w latach hitlerowskiej okupacji*, [w:] *Dzieje Płocka*, 1973, s. 442—443. Już w 1939 r. różnicowano wydatki szkolne dla szkół-klas polskich (5 RM na ucznia) i niemieckich (10 RM na ucznia); J. Kowalewski, *Martyrologia płockich nauczycieli w latach 1939—1945*, „Notatki Płockie”, 1966, nr 3/37, s. 17.

<sup>29</sup> Ankieta ZG ZNP..., woj. białostockie, sygn. 24/148—157.

<sup>30</sup> *Szkoła i nauczyciel na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu w latach okupacji hitlerowskiej 1939—1945*, praca zbiorowa pod red. S. Czajkowskiego, maszynopis. Arch. ZG ZNP, sygn. 136/2.



jencji ciechanowskiej zorganizowano dla młodzieży niemieckiej tylko 92 *Volksschulen* oraz w Płocku jedną *Hauptschule* i jedną *Oberschule*. Zatrudniono w tych szkołach 150 nauczycieli, głównie przybyłych z Rzeszy, gdyż nauczycieli miejscowych było tylko 27<sup>31</sup>. Dzieci polskie na tym terenie mogły liczyć jedynie na pomoc w nauce ze strony rodziny lub nielicznych przebywających tam nauczycieli polskich. Tajna nauka mogła odbywać się tylko indywidualnie z zachowaniem daleko idących środków ostrożności.

Podobnie jak na Suwalszczyźnie ukształtowała się sytuacja oświatowa na całym terenie woj. białostockiego po zajęciu go przez Niemców w czerwcu 1941 r. Wprawdzie tzw. Bezirk Białystok nie został włączony do Prus Wschodnich, jednakże oddany pod nadzór E. Kocha był pod wpływem jego polityki i w dziedzinie oświaty. Zlikwidowano szkoły polskie, pozostały tylko strzępy oświaty w szkołach dla dzieci białoruskich.

Natomiast na przełomie lat 1939/1940 dzieci polskie w Białymstoku korzystały w pełni ze szkół uruchomionych przez władze radzieckie.

#### GENERALNE GUBERNATORSTWO

Największym skupiskiem ludności polskiej w latach 1939—1940 i następnym było Generalne Gubernatorstwo utworzone, ogólnie rzecz biorąc, z terenów środkowej Polski. Pod względem administracyjnym GG zostało podzielone na 5 tzw. dystryktów: krakowski, lubelski, radomski i warszawski oraz utworzony od 1 sierpnia 1941 r. dystrykt galicyjski (województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie).

Wybuch wojny i działania wojenne, które spowodowały emigrację i znaczne straty osobowe (polegli, internowani w obozach jenieckich itp.), nie wpłynęły na spadek liczby ludności w GG, a to głównie na skutek dopływu uchodźców z ziem zachodnich i północnych. Dotyczy to również znacznej części pracowników oświaty i nauki. Wprawdzie po zakończeniu działań wojennych funkcjonujące jeszcze władze polskie zachęcały ludność do powrotu i podjęcia pracy w miejscach swego zamieszkania, udzielając nawet pomocy materialnej uchodźcom, to jednak wiele osób pozostało w centralnej Polsce. Kierowały się one różnymi względami, głównie jednak obawą przed restrykcjami natury politycznej. Wśród nich byli naukowcy z Poznania i nauczyciele wszystkich typów szkół ze Śląska, Wielkopolski, Pomorza, północnego Mazowsza i Suwalszczyzny. Liczba tych ludzi znacznie wzrosła na przełomie 1939/1940, kiedy to do GG przybywały całe transporty kolejowe wysiedleńców z ziem zachodnich.

<sup>31</sup> Dorobek, *op. cit.*, s. 444.

W Warszawie zaszły istotne zmiany organizacyjne i personalne w Ministerstwie WRiOP. Po ewakuacji tego resortu spośród około 500 pracowników pozostało na miejscu tylko 40 osób. Opuszczający stolicę minister Świętosławski mianował na okres swojej nieobecności kierownikiem resortu dr K. Szelańgowskiego<sup>32</sup>, inspektora ministerialnego, byłego kuratora szkolnego wołyńskiego i wileńskiego. Kontakt Ministerstwa WRiOP z wojewódzkimi władzami oświatowymi był w tym okresie prawie niemożliwy. Na ziemiach zachodnich, przewidzianych do włączenia w skład Rzeszy, polska administracja szkolna została całkowicie zlikwidowana, na terenach wschodnich zajętych przez wojsko radzieckie urzędy szkolne w większości rozpadły się, natomiast w centralnej Polsce sprawa ta wyglądała inaczej i korzystniej, zwłaszcza na szczeblu powiatowym. Tam, a także i w Warszawie, inspektorzy szkolni pozostali na ogół na stanowiskach i w wielu przypadkach inspirowani przez kierownictwa szkół lub bezpośrednio przez nauczycieli polecali rozpoczęcie pracy szkolnej nie czekając na decyzje władz nadrzędnych.

Znacznie gorzej przedstawiała się sprawa obsady personalnej i działalności okręgowych władz oświatowych, tj. kuratorów szkolnych. W Warszawie od początku września po wyjeździe W. Ambroziewicza stanowisko kuratora było wolne. Ale już w pierwszych dniach października K. Szelańgowski, po otrzymaniu z Komendy Miasta Warszawy zgody na otwarcie szkół i urzędów szkolnych (2 października 1939 r.), mianował kuratorem Okręgu Szkolnego Warszawskiego A. Konewkę. Nominacja ta wymagała już zatwierdzenia przez władze niemieckie, co nastąpiło w dniu 10 października 1939 r.<sup>33</sup>

W Lublinie po śmierci samobójczej S. Klebanowskiego stanowisko kuratora szkolnego Ministerstwo WRiOP powierzyło J. Odroniowi, dotychczasowemu naczelnikowi Wydziału Szkół Średnich Ogólnokształcących<sup>34</sup>. Otrzymał on nominację podpisaną jeszcze przez K. Szelańgowskiego.

W Krakowie nastąpiło swego rodzaju samorozwiązanie się okręgowych władz oświatowych. W dniu 4 września kurator szkolny wraz z pracownikami ewakuowali się z Krakowa i w ten sposób kuratorium przestało praktycznie istnieć. Natomiast 9 września 1939 r., z inicjatywy władz miejskich powołano w czasie zebrania dyrektorów i kierowników szkół Tymczasową Obywatelską Komisję Szkolną. Przewodniczącym Komisji jako organu społecznego został prof. Lehr-Splawiński, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. W celu usprawnienia działalności

<sup>32</sup> K. Szelańgowski, *Ostatnie dni Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1971, nr 1, s. 49—50.

<sup>33</sup> J. Kaźmierska, *Szkolnictwo warszawskie w okresie okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji*, Warszawa 1971, s. 197—198.

<sup>34</sup> Szelańgowski, *op. cit.*, s. 54.

utworzono w ramach Komisji następujące podkomisje: szkół powszechnych (przewodniczący R. Bień), szkół średnich ogólnokształcących (dr F. Fuchs), szkół zawodowych (E. Kostecki)<sup>35</sup>.

W tym okresie polskie władze oświatowe miały jeszcze dość dużą swobodę działania. Mogły podejmować decyzje i pomagać skutecznie szkolnictwu. Wkrótce jednak ingerencje Niemców w sprawy oświaty i nauczycieli były coraz szersze i głębsze. Nie zapowiadało to nic dobrego na przyszłość.

Tymczasem jednak ofiarne nauczycielstwo polskie przystąpiło energicznie do zabezpieczenia bazy materialowej szkolnictwa, a więc przede wszystkim budynków szkolnych i ich wyposażenia. Oni najbardziej rozumieci, że sprawne odtworzenie warsztatu pracy dydaktycznej przybliża termin rozpoczęcia nauki szkolnej. I tutaj trzeba mocno podkreślić ogromne zaangażowanie społeczeństwa polskiego, w tym także dzieci i młodzieży, w usuwaniu szkód materialnych spowodowanych działaniami wojennymi. Znane są liczne przykłady ofiarności przy pracach remontowych, uzupełnianiu i naprawie sprzętu szkolnego. Wiele budynków szkolnych zajęło wojsko lub przeznaczono na inne cele. W tej sytuacji poszukiwano lokali zastępczych lub komasowano uczniów w dostępnych budynkach szkolnych. Wszystkie środowiska szkolne wykazywały w tym trudnym okresie dużo inicjatywy i zapobiegliwości. W większych ośrodkach koordynacyjną rolę w rozwiązywaniu spraw lokalowych i kadrowych podjęły inspektoraty szkolne. Miały one już podstawę prawną do działania, gdyż po uzyskaniu zgody władz niemieckich kierownik Ministerstwa WRiOP K. Szelański zarządził natychmiastowe rozpoczęcie nauki w szkołach powszechnych, średnich ogólnokształcących i zawodowych. W wielu ośrodkach, zwłaszcza na wsiach, decyzja ta była usankcjonowaniem istniejącego stanu. Jako podstawę rozpoczęcia nauki wykorzystano również odezwę gen. Brauchitscha, naczelnego dowódcy niemieckich wojsk lądowych, w której stwierdził on, że życie gospodarcze kraju oraz administracja mają być nadal czynne, a przerwanie pracy jest zabronione.

Te, wydawać by się mogło, korzystne decyzje władz niemieckich, zwłaszcza w okresie zarządu wojskowego, przyjmowane były przez społeczeństwo polskie z zadowoleniem, ale i z dużym niepokojem. Docierały bowiem do centralnej Polski przykre, a nawet wręcz tragiczne wiadomości z Gdańska, Bydgoszczy, Poznania, Katowic, obnażające rzeczywisty stosunek zaborcy do szkolnictwa i nauczycielstwa polskiego. Stąd też działania polskich władz oświatowych musiały być mimo zaskakujących sytuacji ostrożne i rozważne, gdyż ich podłożem była głęboka

<sup>35</sup> J. Waga, *Szkolnictwo Miasta Krakowa w latach okupacji niemieckiej 1939—1945*, „Rocznik Krakowski”, t. XXXI, 1947—1957, s. 27 i n.

nieufność w stosunku do okupanta. Taki też charakter miały dość częste z konieczności kontakty między funkcjonującymi jeszcze urządami polskimi a władzami niemieckimi.

Zadna z podejmowanych wówczas decyzji nie była łatwa. Dlatego też pełniący obowiązki szefa resortu K. Szelański w wielu istotnych kwestiach działał w porozumieniu z organizacjami nauczycielskimi, zwłaszcza z największą spośród nich, reprezentującą nauczycieli wszystkich typów szkół — ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Przykładem tego rodzaju kontaktów może być narada zorganizowana w Ministerstwie WRO w dniu 1 października 1939 r., na którą kierownik resortu zaprosił przedstawicieli ZNP — Z. Nowickiego i Cz. Wycecha, z Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych — T. Mikułowskiemu oraz przedstawicieli innych związków nauczycielskich<sup>30</sup>. Postanowiono tam m.in. działać wspólnie na rzecz jak najwcześniejszego wznowienia nauki we wszystkich szkołach oraz roztoczenia opieki i zapewnienia egzystencji nauczycielstwu, którego udział w realizacji podstawowego zadania ma znaczenie pierwszorzędne. Podjęto dość szerokie działania organizacyjne. Zwolywano konferencje dyrektorów i kierowników szkół, wysyłano w miarę możliwości przedstawicieli Ministerstwa i Związku w teren dla omówienia dalszych poczynań organizacyjnych i kadrowych, popularyzowano zarządzenia kierownika resortu o konieczności natychmiastowego rozpoczęcia nauki w szkołach.

Wszystkie te zabiegi i inicjatywy nauczycielstwa i terenowych władz oświatowych doprowadziły do takiego stanu, że pierwsza połowa października 1939 r. może być uznana za okres, w którym wznowila pracę zdecydowana większość szkół powszechnych, średnich ogólnokształcących i zawodowych na terenach przyszłego Generalnego Gubernatorstwa. Trzeba tu dodać, że termin rozpoczęcia nauki na tym terenie nie był jednolity. Można wskazać wiele szkół, które już we wrześniu inaugurowały nowy rok szkolny, ale można również dać przykłady miejscowości (Bochnia, Jasło, Kielce, Nowy Sącz, Sanok), w których w tym okresie nie wznowila pracy żadna szkoła, zwłaszcza średnia. Decydowała o tym postawa władz niemieckich, a w niektórych przypadkach wola miejscowych Niemców. Znane są fakty świadomego zajmowania budynków szkolnych na tzw. ważne cele, aby tym samym uniemożliwić otwarcie szkoły polskiej.

W uruchomionych szkołach rozpoczęły pracę zespoły nauczycielskie związane z nimi przed wojną, chociaż ze znanych przyczyn częściowo zdekompletowane. Również i młodzież nie stawiała się na początku w pełnym składzie. Obecni w szkołach wychowawcy i uczniowie rozpo-

<sup>30</sup> Cz. Wycech, *Praca oświatowa w kraju podczas wojny*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1947, nr 1, s. 22—23.

części zajęcia w patriotycznej atmosferze. Realizowano programy przedwojenne, wykorzystywano stare książki, podręczniki i inne pomoce naukowe. Liczne trudności spowodowane wojną, w tym kłopoty materialne szkół i nauczycieli, przezwyciężano aktywnością i zaangażowaniem środowiska szkolnego oraz przy czynnej pomocy ofiarnego społeczeństwa.

Wyrazem zaangażowania patriotycznego i kultywowania tradycji narodowej była inicjatywa nauczycieli i młodzieży w sprawie zorganizowania obchodów Święta Niepodległości — 11 listopada. Inicjatywa ta stała się jednocześnie okazją do ujawnienia poglądów okupanta co do roli wychowawczej szkoły polskiej. Świadczy o tym pismo kierownika Ministerstwa WRiOP K. Szelańskiego skierowane do podległych mu jednostek organizacyjnych, napisane zapewne z inspiracji okupanta, w którym m.in. czytamy: „Zarządzam, aby w dniu Święta Niepodległości w roku bieżącym zajęcia szkolne odbywały się normalnie. Jednocześnie zawiadamiam, że ze względów wychowawczych uważam za konieczne wyjaśnienie młodzieży motywów, które nakazują w okresie tragicznych przeżyć naszego narodu zaniechanie uczczenia Święta Niepodległości w dotychczasowej formie. Polecam tedy w dniu 10 listopada jako w przeddzień Święta Niepodległości zorganizowanie w szkole odpowiednich pogadanek<sup>37</sup>. W dalszym ciągu pisma K. Szelańskiego upoważnił kierowników i dyrektorów szkół do samodzielnego wyboru formy przeprowadzenia tych „pogadanek”.

Hitlerowskie władze okupacyjne, przyjmując do wiadomości fakt istnienia szkół polskich uruchamianych prawie we wszystkich miejscowościach oraz wyrażając oficjalnie zgodę na ich otwarcie, nie zapomniały bynajmniej o realizacji swoich planów wobec inteligencji i kultury polskiej. Toteż wszystkim polskim inicjatywom towarzyszyły różne formy inwigilacji ze strony czynników administracyjnych i policyjnych, na początku bardziej dyskretne, a później już jawne, otwarte. Jedną z form rozpoznania środowiska nauczycielskiego były zarządzenia niemieckich władz oświatowych w sprawie rejestracji. Często były to policyjne pułapki, o czym świadczą liczne aresztowania nauczycieli już w październiku, a w jeszcze większym stopniu w listopadzie zarówno w Warszawie, Lublinie, Krakowie, jak i też w wielu innych miastach i wsiach Generalnego Gubernatorstwa<sup>38</sup>.

Fakty te stanowiły ponowne ostrzeżenie dla Polaków, a w szczególności dla środowiska nauczycielskiego. Kontrastują one mocno z treścią proklamacji generalnego gubernatora H. Franka z dnia 26 października

<sup>37</sup> S. Dobraniecki, K. Staszewski, *Szkolnictwo powszechne*, [w:] *Walka o oświatę, naukę i kulturę w latach okupacji 1939—1944. Materiały z terenu m. st. Warszawy i woj. warszawskiego*, praca zbiorowa pod red. S. Dobranieckiego i W. Pokory, Warszawa 1987, s. 36.

<sup>38</sup> *Martyrologii nauczycielstwa polskiego poświęcone będzie oddzielne opracowanie.*

1939 r. w związku z wejściem w życie dekretu A. Hitlera o administracji okupowanych ziem polskich. W proklamacji tej zwracając się do ludności polskiej Frank stwierdził m.in.: „Życie Wasze możecie prowadzić nadal według wiernie zachowanych obyczajów; Waszą polską własność będzie Wam wolno zachować we wszystkich objawach społeczności”<sup>39</sup>.

Praktyka działania okupanta zmierzała w zgoła innym kierunku. Hitlerowców zaniepokoiła aktywność społeczeństwa polskiego w podejmowaniu prób odtwarzania różnych form życia narodowego i kulturalnego. Szczególny niepokój wywołał fakt sprawnego wznowienia pracy przez szkolnictwo polskie. Trzeba przyznać, że dla wykonawców określonej polityki hitlerowskiej wobec kultury polskiej obawy te mogły być w pełni uzasadnione. Jest bowiem prawdą, że w bardzo krótkim czasie zaledwie jednego miesiąca (od połowy października do połowy listopada 1939 r.), odtworzona została w GG prawie cała struktura szkolnictwa polskiego. Według dostępnych materiałów przyjąć można, że w tym okresie uruchomiono przeciętnie około 80% istniejących przed wojną szkół powszechnych i średnich ogólnokształcących oraz większość szkół zawodowych. Był to wielki sukces nauczycielstwa polskiego, bulwersujący niestety najwyższe czynniki władzy hitlerowskiej w GG.

Istotne znaczenie dla dalszych losów polskiego szkolnictwa w GG miało pierwsze rozporządzenie H. Franka w tej sprawie z dnia 31 października 1939 r.<sup>40</sup>. Pozornie robiło ono wrażenie, jak gdyby w dotychczas istniejącym szkolnictwie polskim nie miało być większych zmian. Generalny gubernator zezwalał bowiem w tym rozporządzeniu na podjęcie działalności polskich szkół powszechnych tam, gdzie ich jeszcze nie było, i na kontynuowanie pracy w szkołach zawodowych. Nie wprowadzał nawet żadnych ograniczeń w zakresie liczby szkół ani też w sprawie treści programowych. Natomiast nie zajął stanowiska w sprawie szkół średnich ogólnokształcących. Zakazał równocześnie posługiwania się w szkołach zawodowych nazwą „gimnazjum” lub „liceum”.

<sup>39</sup> *Okupacja i ruch oporu w pamiętniku Hansa Franka 1939—1945*, t. I, 1970, s. 122.

<sup>40</sup> Pełny tekst rozporządzenia opublikowano w „Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete”, nr 3, w dniu 2 listopada 1939 r. Por. „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1947, nr 1, s. 161. Brzmi ono jak następuje: „§ 1. Dzieci narodowości niemieckiej uczęszczać mogą tylko do szkół niemieckich, dzieci polskie tylko do szkół polskich. § 2. W szkołach niemieckich uczą tylko nauczyciele niemieccy. We wszystkich miejscowościach, w których mieszka więcej niż 10 dzieci niemieckich podlegających obowiązkowi szkolnemu, należy natychmiast założyć szkoły niemieckie. § 3. Polskie szkoły powszechne powinny, o ile to jeszcze nie nastąpiło, podjąć swoją działalność. § 4. Polskie szkoły fachowe powinny podjąć swoją działalność. Nazwa „gimnazjum” lub „liceum” dla szkół fachowych jest zakazana. § 5. Dalsze prowadzenie i założenie polskich szkół prywatnych wymaga zezwolenia. Zezwolenia udziela szef okręgowy. § 6. O wyższych polskich zakładach naukowych i uczelnianych wydane będą specjalne przepisy. § 7. Przepisy wykonawcze do niniejszego rozporządzenia wyda kierownik Wydziału Oświaty Urzędu Generalnego Gubernatora”.

Rozporządzenie ukazało się już 2 listopada 1939 r. Interpretacja tego dokumentu przez terenowe władze okupacyjne była bardzo niekorzystna dla polskiego szkolnictwa, głównie średniego ogólnokształcącego, ale i także dla innych typów szkół. Pominięcie w zarządzeniu sprawy szkół średnich spowodowało decyzję władz lokalnych o likwidacji gimnazjów oraz liceów ogólnokształcących i pedagogicznych. W Warszawie nowo powołane hitlerowskie władze cywilne poleciły polskim władzom oświatowym (Ministerstwu WRiOP oraz kuratorium OSW) wydać nakaz zamknięcia wszystkich czynnych szkół w dniach 15 i 16 listopada, motywując to zarządzeniem niemieckich władz sanitarnych. Podstawą decyzji tych władz była obawa o rozszerzenie się rzekomo istniejącej epidemii chorób zakaźnych (tyfus). Dyrekcje i kierownictwa szkół zawiesiły zajęcia lekcyjne na czas nieokreślony. To tymczasowe zamknięcie szkół zakończyło się całkowitą likwidacją szkół średnich oraz wznowieniem w grudniu pracy szkół powszechnych, ale już na innych zasadach programowych <sup>41</sup>.

W Krakowie po pełnych dwóch miesiącach pracy decyzją niemieckich władz oświatowych z dniem 21 listopada poddane zostały likwidacji wszystkie polskie szkoły średnie. Zamknięcie szkół poprzedziło aresztowanie przez gestapo w dniu 9 listopada wielu nauczycieli tych szkół. W podobnych okolicznościach zamknięto szkoły średnie na terenie województwa krakowskiego, m.in. w Nowym Targu, Zakopanem i w Rabce. I tak w Nowym Targu w dniu 11 listopada po prawie dwóch miesiącach pracy aresztowano nauczycieli — mężczyzn, a dyrektorowi zakazano prowadzenia zajęć szkolnych. W tym samym dniu w Zakopanem gestapo zabrało ze szkoły nauczycieli i uwięziło ich, a młodzież rozpedzono <sup>42</sup>. Należy przyjąć, że była to akcja terrorystyczna, związana z polskim świętem narodowym obchodzonym w dniu 11 listopada.

W Lublinie szkoły średnie zamknięto w listopadzie z wyjątkiem Gimnazjum i Liceum Biskupiego, które czynne było do pierwszych dni grudnia. Natomiast poza Lublinem sprawy te miały różny przebieg. Na przykład w Zamościu Niemcy pozwolili na wznowienie pracy szkół średnich od 26 października, a dosłownie w miesiąc później polecieli je zamknąć. W Kraśniku i Janowie Lubelskim szkoły średnie pracowały bardzo krótko, bo już 9 listopada decyzją tamtejszych władz niemieckich zostały unieruchomione. Charakterystycznym przykładem zmienności decyzji władz okupacyjnych jest sprawa Gimnazjum i Liceum im. S. Czarnieckiego w Chełmie, które za zgodą tychże władz otwarto w dniu 3 listo-

<sup>41</sup> H. Kasperowiczowa, *Szkolnictwo średnie ogólnokształcące*, [w:] *Walka o oświatę...*, s. 178; Kaźmierska, *op. cit.*, s. 199.

<sup>42</sup> M. Chrzanowska, *Polskie szkolnictwo średnie ogólnokształcące w Krakowie w latach wojny 1939—1945*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych”, PAN, Oddział w Krakowie, t. VIII, 1968, s. 62—63; P. Jabłoński, *Rys. historyczny tajnej oświaty na Podhalu*, *ibidem*, t. XIX, 1976, s. 129—130.

pada i również z ich polecenia tego samego dnia, po kilku godzinach pracy — zamknięto<sup>43</sup>.

Powyższe przykłady terminów i okoliczności towarzyszących zamykaniu szkół średnich stanowią tylko ilustrację całości tego problemu w GG. Wynika z nich i z innych przekazów, że dzień 15 listopada 1939 r. można przyjąć jako datę zamykającą działalność polskiego szkolnictwa średniego w okresie hitlerowskiej okupacji. Wiadomo również, że od tej ogólnej cezury były odstępstwa, albowiem na podstawie decyzji lokalnych władz hitlerowskich zamykano szkoły średnie wcześniej lub później. W sporadycznych przypadkach szkoły te przetrwały do końca 1939 r. lub początku stycznia 1940 r.

Konsekwencje decyzji o zamknięciu szkół średnich były ogromne. Oznaczało to bowiem „pozbawienie możliwości kontynuowania nauki w tych szkołach ponad 200 tys. uczniów gimnazjów i liceów ogólnokształcących z 1939 r. (bez maturzystów), 60 tys. młodzieży średnich szkół zawodowych, 5 tys. słuchaczy zakładów kształcenia nauczycieli. Nie mogli także rozpocząć nauki w szkołach średnich ci spośród ponad 260 tys. absolwentów szkół powszechnych z 1939 r., którzy wybrali tę drogę dalszego kształcenia”<sup>44</sup>.

Wyraźny zakaz w rozporządzeniu H. Franka używania słów „gimnazjum” lub „liceum” w nazwach szkół zawodowych spowodował w praktyce całkowitą likwidację struktury średnich szkół zawodowych. Pozwolenie na prowadzenie „polskich szkół fachowych” oznaczało zgodę władz okupacyjnych na kształcenie młodzieży polskiej tylko na poziomie rzemieślniczym. Szkoły zawodowe, które rozpoczęły pracę przed wprowadzeniem w życie zarządzenia generalnego gubernatora, uległy likwidacji lub zmuszone zostały do modyfikacji programu zgodnie z wymogami niemieckiej administracji szkolnej<sup>45</sup>.

Należy tu dodać, że w tym okresie zostały rozwiązane wszystkie szkoły żydowskie, średnie i powszechne, a jednocześnie niemieckie władze administracyjne nakazały usunięcie dzieci i nauczycieli żydowskich ze wszystkich innych szkół.

W sprawie największego pionu szkolnictwa, jakim jest szkolnictwo powszechne, Frank we wspomnianym rozporządzeniu z 31 października

<sup>43</sup> M. Słowikowski, *Z tajnego szkolnictwa w Lublinie (1940—1944)*, „Rocznik Ogniska Nauczycielskiego w Lublinie”, 1972, nr 4, s. 178; M. Bojarczuk, *Tajne nauczanie w Zamościu podczas drugiej wojny światowej*, *ibidem*, s. 228—229; S. Speruda, *Tajne nauczanie w powiecie kraśnickim w latach 1939—1944*, *ibidem*, s. 95—96; L.J. Okoń, *Chelmskie szkolnictwo w latach okupacji hitlerowskiej (1939—1944)*, *ibidem*, s. 65.

<sup>44</sup> M. Walczak, *Nauczycielstwo polskie w walce z hitlerowskim okupantem*, 1980, maszynopis złożony w ZG ZNP, s. 62.

<sup>45</sup> Por. dla przykładu W. Czerwiński, C. Sitarz, *Szkolnictwo zawodowe*, [w:] *Walka o oświatę...*, s. 244. W pierwszej połowie listopada było już czynnych w Warszawie 48 szkół zawodowych. Oczywiście i one zostały zamknięte 15 listopada z powodu „epidemii tyfusu”.



1939 r. zajął, jak się zdaje, najłagodniejsze stanowisko, bo przecież pozwolił na kontynuację jego pracy, a nawet na uruchomienie dalszych szkół. W praktyce licznymi nakazami i zakazami działalność tego szkolnictwa została znacznie ograniczona. Decydowały o tym niemieckie władze powiatowe, które już na przełomie października i listopada rozstrzygnęły o zmianach programowych, a w szczególności o eliminowaniu z planu nauczania takich przedmiotów, jak historia i geografia Polski, historia literatury polskiej, nauka o Polsce współczesnej, a w niektórych przypadkach nawet ćwiczenia cielesne. Jak już wspomniano, w rozporządzeniu Franka ograniczeń programowych ani w szkołach powszechnych, ani zawodowych nie zapowiadano. Natomiast Hecht i Wetzel we wspomnianym wyżej memoriale z 25 listopada ustalili, że „nauczanie ważnych z narodowego punktu widzenia przedmiotów — geografii, historii, historii literatury, a także gimnastyki — jest wykluczone”<sup>46</sup>.

W Warszawie po trzytygodniowej przerwie (do 7 grudnia 1939 r.) wznowiono naukę w szkołach powszechnych, ale już na nowych zasadach, ustalonych przez niemieckie władze oświatowe, przewidujących znaczne ograniczenia w pracy dydaktyczno-wychowawczej. W innych regionach GG istniejące szkoły powszechne w zasadzie nie przerwały pracy, natomiast na podstawie decyzji władz niemieckich stopniowo wprowadzano wyżej wymienione ograniczenia. Ograniczenia te dotyczyły nie tylko skasowania niektórych przedmiotów nauczania, ale również podręczników szkolnych. W tej sprawie dr R. Möckl z Urzędu Generalnego Gubernatora w dniu 19 grudnia 1939 r. polecał: „we wszystkich polskich szkołach kierownicy szkół natychmiast zbiorą i zabezpieczą osobiście podręczniki do historii, geografii i czytanki polskie. Odtransportowanie musi nastąpić według bliższych wskazówek, które poda starostwo. Za całkowite przeprowadzenie powyższego zarządzenia są odpowiedzialni osobiście kierownicy szkół”<sup>47</sup>. Wielu kierownikom szkół, nauczycielom i uczniom udało się sabotaż tego zarządzenia, co miało kapitalne znaczenie w uzupełnianiu zakazanych przedmiotów w szkole i poza nią.

Tak więc autentycznie polskie szkolnictwo powszechne w GG zorganizowane na przełomie września i października samorzutnie przez nauczycieli lub z inicjatywy polskich władz oświatowych z przedwojennym programem nauczania stopniowo ograniczonym zakończyło ostatecznie pracę w grudniu 1939 r.

Już w grudniu 1939 r. zapowiedziano również znaczne, bo ponad 30%, oszczędności budżetowe w szkolnictwie polskim na 1940 r. Realizacja

<sup>46</sup> „Documenta Occupationis”, t. V, 1952, s. 2—28.

<sup>47</sup> A. Szymonowicz, *Walka z kulturą polską*, [w:] *Straty wojenne Polski w latach 1939—1945*, Poznań-Warszawa 1980, s. 96—97.

tak wielkiego uszczuplenia środków finansowych musiała mieć konsekwencje o znaczeniu podstawowym dla szkół i nauczycieli. I w istocie dotyczyła zmniejszenia liczby klas, zwiększenia w nich liczby uczniów, ograniczenia wymiaru godzin lekcyjnych w planach nauczania i co za tym pójść musiało redukcji nauczycieli. Prace w tym kierunku zostały zapoczątkowane w styczniu 1940 r. i trwały w zasadzie do końca tegoż roku szkolnego. W tym samym okresie przebiegała akcja tzw. oczyszczania zawodu nauczycielskiego.

Równoległe z likwidacją szkolnictwa średniego i zapoczątkowanym „odnaradawianiem” programów szkół powszechnych i zawodowych władze okupacyjne zajmowały się również poszczególnymi ogniwami polskiej administracji szkolnej. Instytucje te jako zorganizowane grupy inteligencji polskiej wzbudzały podejrzliwość i uzasadniony niepokój władz okupacyjnych, zwłaszcza że na ich czele stali najczęściej doskonali fachowcy, doświadczeni nauczyciele mający duży wpływ na środowisko. Niemcy zdawali sobie sprawę z tego stanu rzeczy, jednak ze względu na brak własnej kadry zmuszeni byli tolerować Polaków nawet na kierowniczych stanowiskach w administracji oświatowej. Ale był to problem stale dla nich aktualny, przewidziany do innego rozstrzygnięcia w miarę poprawy sytuacji kadrowej. Zakładano przecież, że pracownikami administracji szkolnej na okupowanych ziemiach polskich miały być odpowiednio przygotowane osoby narodowości niemieckiej.

Polscy pracownicy administracji oświatowej w GG, w tym Ministerstwa WRiOP, zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji i przewidywali ewentualność rozwiązania pozostałych jeszcze urzędów polskich. Utwierdzały ich w tym przekonaniu dość liczne w początkowym okresie rozmowy i pertraktacje z przedstawicielami władz okupacyjnych. Nie mniej jednak tolerowane jeszcze polskie władze szkolne czyniły ogromny wysiłek na rzecz zaspokojenia potrzeb szkolnictwa. W tej sprawie Ministerstwo WRiOP szturmowało również władze niemieckie, które przecież zagarnęły majątek należący do resortu oświaty, włącznie ze środkami pieniężnymi pozostałymi w kasie Ministerstwa. Szef resortu K. Szelaḡowski<sup>48</sup> na temat tych starań pisze, co następuje: „Został zatem opracowany odpowiedni memoriał, w którym powołując się na konwencje międzynarodowe zwróciłem się do generalnego gubernatora o zapewnienie szkołom wszystkich stopni warunków istnienia, a w pierwszym rzędzie o dostarczenie funduszy na pokrycie bieżących wydatków osobowych i rzeczowych. Z tym memoriałem wyjechałem 21 listopada [1939 r. — M.W.] do Krakowa w towarzystwie dra Włada, pełniącego w tym czasie obowiązki wizytatora. Przyjął nas następnego dnia dr Mühlmann, jak nas poinformowano, kierownik Wydziału Kultury

<sup>48</sup> Szelaḡowski. *op. cit.*, s. 58—59.

i Oświaty, którego zawiadomiliśmy o celu naszego przybycia i któremu wręczyłem memoriał”.

Jednakże zamiast odpowiedzi na ten memoriał, którą obiecał Mühlmann dostarczyć za kilka dni, K. Szelągowski 29 listopada otrzymał pismo zarządzające likwidację Ministerstwa WRiOP. W dniu 4 grudnia 1939 r. agendy resortu przejęła nowo utworzona Komisja Likwidacyjna Ministerstwa WRiOP, która już pod niemieckim kierownictwem, ale jeszcze z udziałem polskich pracowników funkcjonowała do lipca 1940 r. Następnego dnia (5 grudnia) K. Szelągowski został aresztowany i osadzony w więzieniu na Pawiaku, a następnie wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu.

Jeszcze wcześniej niż Ministerstwo WRiOP, bo około połowy listopada, przestało funkcjonować Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego, została też rozwiązana tymczasowa Obywatelska Komisja Szkolna w Krakowie. Natomiast Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego po pewnych reorganizacjach przetrwało do połowy 1940 r., kiedy to gubernator Warszawy rozporządzeniem z 23 czerwca 1940 r. rozwiązał je ze skutkiem natychmiastowym, a jego zadania przekazał Referatowi do spraw Szkolnictwa Polskiego przy Wydziale Szkolnictwa w Urzędzie Szefa Dystryktu<sup>49</sup>. Kuratorium warszawskie w tym bardzo trudnym i skomplikowanym okresie odnotowało znaczne osiągnięcia zarówno w organizacji szkolnictwa powszechnego i zawodowego, jak i w dziedzinie pomocy nauczycielstwu polskiemu. Było to możliwe dzięki ofiarności i odwadze kilkudziesięciu Polaków tam zatrudnionych.

Inspektoraty szkolne na szczeblu powiatowym funkcjonowały nadal przy znacznie wzmocnionym nadzorze niemieckim. Na początku 1940 r. szefowie dystryktów pośpiesznie mianowali na stanowiska radców szkolnych (*Schulrat*) Niemców przysyłanych z Rzeszy lub miejscowych Niemców (*Volksdeutsch*)<sup>50</sup>. Była to kadra jakościowo nie najlepsza, która często brak kwalifikacji merytorycznych zastępowała wrogością i brutalnością wobec Polaków.

Jakkolwiek by oceniać naukę dzieci i pracę nauczycieli w tym początkowym okresie okupacji, na przełomie lat 1939/40, przyznać należy, że wspólnym wysiłkiem społeczeństwa polskiego został on wykorzystany z dużym pożytkiem dla młodego pokolenia. Ogrom trudności i przeszkód towarzyszących organizowaniu pracy, z dziećmi i młodzieżą nauczycielstwo polskie pokonywało z wiarą w lepszą przyszłość. Wiara ta towarzyszyła nauczycielom na ziemiach zachodnich włączonych do Rzeszy, którzy pracowali niemal na osobistą odpowiedzialność, a także i nau-

<sup>49</sup> Kaźmierska, *op. cit.*, s. 209. Autorka bardzo szczegółowo i źródłowo przedstawia tworzenie, kompetencje, skład osobowy i proces likwidacji polskich władz oświatowych w Warszawie na przełomie lat 1939—1940.

<sup>50</sup> E.C. Król, *Polityka hitlerowska wobec szkolnictwa polskiego na terenie Generalnej Gubernii (1939—1945)*, Warszawa 1979, s. 38—43, 68—69.

czytelom w GG, którym pewnej pomocy udzielić mogły funkcjonujące władze szkolne.

Największym osiągnięciem tego przełomowego dla szkolnictwa polskiego okresu lat 1939/1940 było nade wszystko sprawne i skuteczne nawiązanie bezpośredniego kontaktu nauczyciela z uczniem, profesora ze studentem, niepozostawienie w tym szczególnie skomplikowanym czasie okupacji dzieci i młodzieży polskiej bez ożywczego wpływu szkoły, tej najważniejszej i najcenniejszej instytucji oddziaływania wychowawczego na młode pokolenie. Kontakt ten był bez wątpienia głównym sprawcą powstania i rozwoju tajnego nauczania, które stało się jakoby naturalną koniecznością wobec faktów, które zaistniały w szkolnictwie na przełomie lat 1939/1940.

Fakty te to bezwzględny zakaz kontynuowania pracy szkół wyższych, zamknięcie wszystkich szkół średnich i zakładów kształcenia nauczycieli oraz szkół powszechnych na ziemiach włączonych do Rzeszy, znaczne ograniczenie planów i programów nauczania szkół powszechnych i zawodowych w GG — razem to ogromne straty zadane kulturze narodowej i młodemu pokoleniu Polaków.

BRONISŁAW GRALAK  
Łódź

## PROBLEMY EKONOMICZNE POLSKIEGO SZKOLNICTWA AKADEMICKIEGO W OKRESIE OKUPACJI HITLEROWSKIEJ, 1939—1945

Polskie szkolnictwo akademickie organizowane konspiracyjnie w okresie okupacji hitlerowskiej budzi nieustanne zainteresowanie historyków oraz szerokich kręgów społeczeństwa. Podejmowanie problemów badawczych z zakresu myśli pedagogiczno-historycznej tego trudnego czasu wynika zarówno z przesłanek naukowo-poznawczych, jak i z szukania wzorców patriotycznych, tak istotnych w wychowaniu i kształceniu współczesnego pokolenia.

Znacząca rola tajnego szkolnictwa akademickiego w walce o zachowanie intelektualnych wartości narodu polskiego w okupowanym kraju, jego funkcja integrująca oraz organizacja i przebieg znalazły odzwierciedlenie w nielicznych pracach monograficznych i setkach artykułów. Wśród opracowań powstałych w okresie powojennym nie ukazała się żadna praca syntetyczna ukazująca problemy ekonomiczne tej specyficznej formy oporu intelektualnego.

Wiele spraw dotyczących warunków finansowych tajnego szkolnictwa akademickiego, od których zależało powodzenie podejmowanych prac, prezentowano jedynie pośrednio w sposób zawężony przy omawianiu innych zagadnień. Jest to istotne również z tego względu, ponieważ problemy ekonomiczne polskiej oświaty tajnej stopnia akademickiego, które nie znalazły należytego odzwierciedlenia w powojennych opracowaniach, nie tylko rzutowały w sposób pośredni na ten złożony proces, ale miały też bezpośredni wpływ na jego powodzenie w praktyce. Sprawne funkcjonowanie całego systemu tajnego szkolnictwa akademickiego i nauki było zatem uzależnione w dużym stopniu od odpowiednich podstaw finansowych poszczególnych uczelni i wszechstronnej pomocy indywidualnej kadrze naukowej, co w warunkach okupacji było sprawą niezwykle trudną.

Wraz z utratą niepodległości w 1939 r. i wszystkimi wpływającymi stąd konsekwencjami naród polski utracił też samodzielność ekonomiczną. Szczególnie trudna sytuacja zarysowała się w szkolnictwie akademickim i nauce polskiej zlikwidowanej przez okupanta. Bezwzględne

postępowanie administracji okupacyjnej i hitlerowskich służb bezpieczeństwa w drastyczny sposób obniżyło poziom egzystencji całego społeczeństwa, w tym i ludzi nauki<sup>1</sup>.

Ogólne zubożenie wszystkich warstw społeczeństwa polskiego wynikało tak z utraty mienia w wyniku wojny, jak też stosowania po zajęciu kraju oficjalnej konfiskaty wszelkiego majątku polskiego przez niemieckie instytucje państwowe. W okresie od 5 października 1939 r. do 31 maja 1943 r. skonfiskowano w Generalnym Gubernatorstwie około 690 tys. gospodarstw rolnych o powierzchni ponad 6 milionów hektarów. Na mocy ustanawianych przez siebie dekretów wywłaszczono ich właścicieli bez odszkodowania. Przeprowadzono masowe konfiskaty w przemyśle, handlu i rzemiośle. Konfiskaty i rabunki były stałym elementem polityki prowadzonej w GG przez Hansa Franka, dążącego do globalnej grabieży ziem polskich<sup>2</sup>.

Pogarszająca się sytuacja ekonomiczna polskich gospodarstw rolnych, przedsiębiorstw przemysłowych i zakładów spółdzielczych, będących ważnymi źródłami uzyskiwania środków finansowych, przeznaczonych na pomoc ludności polskiej, niepokoiła Rząd Emigracyjny i jego przedstawicieli w okupowanym kraju. Wyrazem tego były publikacje w prasie konspiracyjnej. Wyjaśniając społeczeństwu politykę ekonomiczną okupanta prowadzoną na ziemiach polskich, ganiono jednocześnie nadgorliwość polskich urzędników skarbowych w ściąganiu podatków od Polaków.

Apelowano też do przedsiębiorstw i kupców polskich o zwiększenie udziału w świadczeniach na rzecz braci znajdujących się w trudnych warunkach. W podziemnej prasie krytykowano też przemysłowców i kupców, „którzy — jak zaznaczano, obojętni na głos wspólnoty narodowej i w pogoni za własnymi interesami, bezpieczeństwem i wygodą [...] zbyt dokładnie i gorliwie stosują się do wdrażanych ustaw i zarządzeń, zmierzających do wyniszczenia sił narodu”<sup>3</sup>. Postępowanie takie, jak pisano, było szczególnie naganne i szkodliwe.

Stosowano też dyskryminującą politykę skarbową i ubezpieczeniową oraz głodowe wynagrodzenie za wykonywaną pracę zawodową. Duży wpływ na ogólne obniżenie się zamożności społeczeństwa polskiego wy-

<sup>1</sup> Archiwum Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Warszawie (dalej cyt. A KC PZPR), 202/VII-3, (Mf.2283/1), l. 1941—1942, s. 45. Sytuacja inteligencji polskiej pod rządami okupacyjnymi, kwiecień 1942.

<sup>2</sup> C. Luczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1970, s. 226 i in.; T. Cyprian, J. Sawicki, *Sprawy polskie w procesie norymberskim*, Poznań 1956, s. 148, 170—175, 193—199; „Dziennik Rozporządzeń GG”, nr 6, z 27 I 1940.

<sup>3</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 12 VI 1941, s. 1—2, 8; 6 II 1941, s. 4; 30 V 1941, s. 9; „Wolność, Równość, Niepodległość” z 31 V 1941 pisze, że „Klęska głodu zostaje pogłębiona nadmiernymi zyskami kupiectwa. Zjawisko to musi wywołać ze strony społeczeństwa najostrejszy sprzeciw”.

warło też bezpośrednio okradanie obywateli polskich przez funkcjonariuszy policji i pracowników administracji hitlerowskiej. Obywatele polscy zatrzymani przypadkowo, aresztowani i przesłuchiwani lub przebywający w obozach koncentracyjnych tracili z zasady całą własność osobistą. Zabierano im też przedmioty wartościowe z domów w wyniku prowadzonych tam rewizji. Ciężkie położenie ekonomiczne całego społeczeństwa postawiło w trudnej sytuacji ekonomicznej wszystkie środowiska twórcze<sup>4</sup>, chociaż warunki bytowe pracowników akademickich w porównaniu do innych grup inteligencji polskiej kształtowały się nieco odmiennie. Stosunkowo duża część kadry szkolnictwa akademickiego posiadała w latach międzywojennych pełną stabilizację. Stąd też ta grupa zawodowa w pierwszych kilku miesiącach okupacji w mniejszym stopniu odczuwała trudności związane z zapewnieniem sobie i swoim rodzinom minimum egzystencji. Dość wysokie uposażenie w okresie międzywojennym pozwalało pracownikom naukowym zgromadzić pewne rezerwy, które umożliwiły im nie tylko przetrwanie okresu najtrudniejszego, ale też branie czynnego udziału w tworzeniu zrębów tajnego szkolnictwa akademickiego<sup>5</sup>. Młodszy pracownicy naukowcy wykonywali pracę zarobkową w innych zawodach. Wielu z nich decydowało się na podjęcie pracy w instytucjach zarządzanych przez okupanta. Zatrudnienie obok zarobku dawało również inne korzyści, w tym ochronę przed aresztowaniem lub wywozem na roboty przymusowe do Niemiec. Pracownicy naukowcy zarabiali więc jako robotnicy, urzędnicy, sprzedawcy, w księgarniach i sklepach, prowadzili handel na własną rękę, zajmowali się prowadzeniem warsztatów rzemieślniczych lub pracą w nich. Wybór był stosunkowo duży, ponieważ tylko w Warszawie w 1942 r. było ponad 9400 różnego rodzaju warsztatów. Minimalna nawet stabilizacja ekonomiczna pozwalała na podejmowanie przerwanej pracy naukowej lub uczestniczenie w konspiracyjnym szkolnictwie<sup>6</sup>. Dodatkowe zajęcia podejmowane przez pracowników naukowych były tylko jednym ze źródeł zdobywania środków na utrzymanie. Otrzymywali oni również wynagrodzenie za pracę pedagogiczną, które wynosiło od 9 do 30 zł za godzinę.

Wykładowcy lekarze tajnych studiów medycznych zatrudnieni jedno-

<sup>4</sup> Luczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna...*, s. 226—257 i in.; M. Cygański, *Gestapo w Łodzi*, Łódź 1974, s. 60—61.

<sup>5</sup> Z. Grabski, *Sytuacja zawodowa i społeczna w latach 1945—1961 studentów tajnego nauczania ekonomicznego z lat 1940—1945*, Warszawa 1986, s. 21—25.

<sup>6</sup> M. Ziembianka-Zarębina, *Codziennie życie okupacyjne studenta*, [w:] *Ne cedit academia (Kartki z dziejów tajnego nauczania w Uniwersytecie Jagiellońskim 1939—1945)*, red. J. Pocięcha, Kraków 1975, s. 111; T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 1973, s. 185; R. Fleszarowa, *Nauka o ziemi i nauki biologiczne*, [w:] *Walka o oświatę, naukę i kulturę w latach okupacji 1939—1944. Materiały z terenu m. st. Warszawy i woj. warszawskiego*, red. S. Dobraniecki, W. Pokora, Warszawa 1987, s. 674.

częśnie w placówkach służby zdrowia będących pod zarządem niemieckim pobierali wynagrodzenie w stałym miejscu pracy w wysokości od 150 do 700 zł miesięcznie. Dużą część wykładowców stanowili lekarze specjaliści prowadzący jednocześnie praktyki prywatne. Ponieważ dochody tej grupy wykładowców uległy tylko nieznacznemu zmniejszeniu w porównaniu do okresu przedwojennego, osoby te rezygnowały z pobierania wynagrodzenia za pracę na tajnych studiach akademickich na rzecz młodszych lekarzy znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji. Starsi pracownicy naukowcy swoje uczestnictwo w tajnym procesie dydaktycznym traktowali jako obowiązek patriotyczny<sup>7</sup>.

Nie pozostawały obojętne na trudne położenie pracowników naukowych osoby prywatne i instytucje polskie działające legalnie w okupowanym kraju. Cennym źródłem uzyskiwania dodatkowych dochodów umożliwiających prowadzenie tajnej pracy dydaktycznej lub naukowej była możliwość zawierania umów autorskich z tajną firmą wydawniczą Stefana Kamińskiego. Dzięki jego inicjatywie czterdziestu profesorów różnych dyscyplin naukowych otrzymywało comiesięczne honoraria za prace złożone w wydawnictwie, które były drukowane w sposób tajny w okresie okupacji lub przygotowane do wydania po zakończeniu wojny<sup>8</sup>.

W ogólnospołeczną akcję niesienia pomocy pracownikom naukowym czynnie włączali się księgarze polscy zatrudnieni w legalnie istniejących księgarniach i placówkach wydawniczych w porozumieniu z Radą Główną Opiekuńczą. W Krakowie kierownictwo „Ossolineum” nawiązywało kontakty z zaufanymi księgarzami. Oni to ustalali nazwiska profesorów krakowskich potrzebujących pomocy i dokonywali oceny prywatnych księgozbiorów. Na podstawie przeprowadzonej wyceny RGO dokonywała fikcyjnego, choć formalnie udokumentowanego zakupu wybranych książek, wypłacając z własnych funduszy uzgodnione sumy.

Zakupione książki pozostawały w dalszym ciągu u ich właścicieli jako depozyt ze względu na „rzekomy” brak odpowiednich magazynów, w których to RGO mogłaby zakupione książki przechowywać. Istniejące legalnie wydawnictwa stosowały praktykę wypłacania profesorom zaliczek za książki, które zgodnie z zawartymi umowami miały być wydane w okresie późniejszym. Samo tylko „Ossolineum” w Krakowie wypłacało z tego tytułu ok. 150 tys. zł rocznie. Również księgarnie spół-

<sup>7</sup> R. Zabiłotniak, *Tajne studia medycyny i farmacji w Polsce 1939—1945*, Szczecin 1976, s. 17—18, 62—65; W. Kowalenko, *Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich. Uniwersytet Poznański*, Poznań 1961, s. 25—26; Z. Albert, *Lwowski Wydział Lekarski w czasie okupacji hitlerowskiej 1941—1944*, Wrocław 1975, s. 12.

<sup>8</sup> A. Mianowska, *Książki pod okupacją*, „Życie Literackie”, nr 16, 19 IV 1968, s. 9.



dzielcze część swych zysków z działalności gospodarczej przeznaczaly na pomoc pracownikom naukowym. Pomocą niemniej ważną było fikcyjne zatrudnianie ludzi nauki szczególnie zagrożonych w charakterze księgarzy w instytucjach wydawniczo-księgarskich. Osoby zarejestrowane w charakterze księgarzy zaopatrywano w niezbędne dokumenty chroniące przed aresztowaniem<sup>9</sup>.

Zrozumienie oraz dobrą wolę wykazywali Polacy, którzy zajmowali znaczące stanowiska w administracji okupacyjnej. Takim przykładem był niewątpliwie Julian Kulski — ówczesny prezydent okupowanej Warszawy. Przy jego to osobistym zaangażowaniu Średnią Szkołę Zawodową przekształcono na Miejską Szkołę Handlową, której kierownictwo objął prof. Edward Lipiński. W ten sposób szkoła mogła otrzymywać z kasy miejskiej dosyć pokaźne środki finansowe, przeznaczone na cele związane z tajnym kształceniem akademickim. Podobnie wykorzystywano laboratoria i warsztaty szkół zawodowych, funkcjonujących za zezwoleniem władz okupacyjnych. Wykonując różnorodne prace usługowe dla instytucji i osób prywatnych uzyskiwano fundusze przeznaczone między innymi na pomoc dla znajdujących się w trudnych warunkach materialnych pracowników naukowych wyższych uczelni warszawskich<sup>10</sup>.

Podejmowanie przez prezydenta Warszawy nielegalnych decyzji często sprzecznych z zarządzeniami i wytycznymi zwierzchnich władz okupacyjnych było aktem odwagi nie tylko z jego strony, ale również ze strony najbliższych współpracowników. Jednym z nich był Aleksander Ivánka, Szef Wydziału Finansowego Zarządu Miejskiego Warszawy. Dzięki jego pomysłowości i umiejętności omijania przepisów ustanowionych przez okupanta setki tysięcy złotych z kasy miejskiej płynęło na cele związane z kształceniem konspiracyjnym studentów medycyny lub na pomoc zdrowotną dla ludności stolicy, w tym rannych żołnierzy zbrojnego ruchu oporu<sup>11</sup>.

W Warszawie powstało też i aktywnie działało Stowarzyszenie Drobnych Kupców. Celem działania tej organizacji było zbieranie w środowisku kupieckim stolicy składek pieniężnych, które przekazywano rektorowi tajnego UW prof. Stefanowi Pieńkowskiemu i dyrektorowi Biblioteki Uniwersyteckiej na pomoc dla pedagogów i bibliotekarzy<sup>12</sup>.

W szczególnie trudnym położeniu znaleźli się wysiedleni z ziem włą-

<sup>9</sup> S. Pazyra, *Z dziejów książki polskiej w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa 1970, s. 230—233.

<sup>10</sup> M.M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 1981, s. 430; S. Konarski, *Szkolnictwo wyższe, [w:] Walka o oświatę...*, s. 292—299; K. Millak, *Uczelnia Weterynaryjna w Warszawie*, Warszawa 1965, s. 145.

<sup>11</sup> A. Ivánka, *Wspomnienia skarbowca 1927—1945*, Warszawa 1964, s. 420—422.

<sup>12</sup> A. Lewak, *Archiwa i biblioteki Warszawy, [w:] Walka o oświatę...*, s. 700.

czonych do Rzeszy pracownicy naukowcy, którym od samego początku starano się zapewnić opiekę i pomoc. Wyrazem tej troski było utworzenie z inicjatywy Zarządu Głównego Tajnej Organizacji Nauczycielskiej i aktywu okręgowego tej organizacji w Warszawie, Lublinie, Kielcach i Krakowie Zespołów Ziem Zachodnich dla Wielkopolski, Śląska i Pomorza. Ich głównym zadaniem było udzielanie wszelkiej możliwej pomocy nauczycielom wszystkich szczebli i stopni wysiedlonym z tych terenów oraz ułatwianie ludziom nauki nawiązywania kontaktów ze swoimi ośrodkami <sup>13</sup>.

Mając na względzie objęcie akcją pomocy jak najszerszego grona osób ze wszystkich uczelni warszawskich, jak też przybywających do stolicy pracowników naukowych z Wilna, Lwowa, Lublina i Poznania na początku 1940 r. z inicjatywy i pod kierownictwem prof. Antoniego Gałęckiego utworzono organ koordynujący pod nazwą Komitet Pomocy Pracownikom Uniwersytetu Ziem Zachodnich. Przez pięć lat okupacji Komitet Pomocy Pracownikom UZZ prowadził trudną pracę charytatywną. Ścisły kontakt ze wszystkimi środowiskami społeczeństwa polskiego zapewnił 153 osobom wysiedlonym z Poznania znośne warunki egzystencji <sup>14</sup>.

W marcu 1942 r. został utworzony w Warszawie Komitet Rektorski, posiadający nieco szerszy zakres kompetencji niż Komitet Pomocy Pracownikom UZZ. Obejmował on swoim zasięgiem pracowników naukowych uczelni warszawskich także i tych wysiedlonych do Lwowa i częściowo do Wilna. Szczególnie ułatwione było nawiązywanie kontaktów z pracownikami naukowymi Warszawy wyjeżdżającymi do Lwowa, gdzie istniała podobna organizacja. Już we wrześniu 1939 r. z inicjatywy prof. Zygmunta K. Nowakowskiego i prof. Stanisława Kota powstał Komitet Pomocy Uchodźcom, którego działalność sprowadzała się również do udzielania pomocy pracownikom naukowym przybywającym tam z Krakowa i innych ośrodków akademickich zajętego kraju. Komitet Pomocy Uchodźcom posiadał w swoim składzie sekcję rejestracyjną kierowaną przez Jerzego Hulewicza, sekcję żywnościową kierowaną przez doc. Adama Bochenka i sekcję mieszaną kierowaną przez prof. Jana Safarewicza <sup>15</sup>.

Poprzez szerokie kontakty ze społeczeństwem członkowie utworzonych

<sup>13</sup> W. Ochmański, M. Roguszczyk, M. Stempniewicz, *Działalność dydaktyczna i samokształceniowa nauczycieli wielkopolskich w latach 1939—1945*, Poznań 1963, s. 98—99.

<sup>14</sup> W skład Komitetu Pomocy Pracownikom Uniwersytetu Ziem Zachodnich utworzonego w Warszawie wchodził ponadto: prof. R. Pollak, prof. J. Czekalski, prof. J. Hoffman, prof. J. Rafalski, doc. W. Kowalenko, doc. B. Stelmachowska, dr Z. Kawicka. Zob. Kowalenko, *Tajny Uniwersytet...*, s. 63—64.

<sup>15</sup> S. Gawęda, *Uniwersytet Jagielloński w okresie okupacji hitlerowskiej 1939—1945*, Warszawa-Kraków 1979, s. 116.

Komitetów uzyskiwali pieniądze, żywność, leki, odzież oraz inne środki, które rozdzielano pracownikom naukowym. W tej wielkiej akcji pomocy, decydującej w dużym stopniu o przetrwaniu, uczestniczyło też bezmiennie patriotyczne duchowieństwo, którym w Warszawie kierował ks. dr Maksymilian Rode. O tym, jak znaczna była ta pomoc, świadczył fakt, iż za ostatnie dwa lata istnienia UZZ na zasiłki dla pracowników naukowych i studentów tej uczelni wypłacono przeszło 200 tys. zł<sup>16</sup>. Część kadry naukowej Krakowa pozostającej poza zasięgiem Komitetów Pomocy korzystała ze świadczeń Wydziału Opieki Społecznej m. Krakowa<sup>17</sup>. W akcję pomocy czynnie włączyły się też organizacje i instytucje zawodowe Krakowa, między innymi Związek Spółek Zarobkowych. Dzięki życzliwości dyrektora tej instytucji Rudolfa Jędrzejewskiego kasa krakowskiego Komitetu Pomocy Profesorom była systematycznie zasilana finansowo. Podobną inicjatywę podjęły Zakłady Przemysłowe w Gumniskach na czele z dyrektorem Adamem Dygatem, Związek Plantatorów Tytoniu w Wieliczce i Spółdzielnia Księgarska „Czytelnik”. Związek Ziemian tylko w 1943 r. przekazał na ten cel 300 tys. zł w gotówce oraz wiele tysięcy w postaci różnorodnych towarów i żywności<sup>18</sup>.

Źródłem uzyskiwania pokaźnych funduszy były również dary lub bezprocentowe pożyczki zaciągane przez przedstawicieli Delegatury od ludzi znajdujących się w dobrych warunkach materialnych, m.in. ziemian, kupców i przedstawicieli wolnych zawodów, którym wystawiano pisemne poświadczenia. Widoczny wpływ na szeroki zasięg udzielanej pomocy przez dobrze sytuowane warstwy społeczeństwa polskiego, w tym kierowników spółdzielni oraz właścicieli przedsiębiorstw, wywierała presja stosowana przez władze podziemne za pomocą prasy konspiracyjnej<sup>19</sup>.

W akcję pomocy włączały się też niektóre przedsiębiorstwa zagraniczne prowadzące działalność produkcyjną w okupowanej Polsce<sup>20</sup>. Nie po-

<sup>16</sup> Uniwersytet Poznański (1939—1945). Okupacja niemiecka i odbudowa po wojnie. Przemówienie sprawozdawcze J.M. Rektora Uniwersytetu Poznańskiego prof. dra S. Dąbrowskiego na uroczystej inauguracji drugiego roku akademickiego 1945/46, Poznań 1946, s. 17—18; Kowalenko, *Tajny Uniwersytet...*, s. 8, 40—44, 66—67.

<sup>17</sup> S. Kohmann, *Tajne nauczanie anatomii na WL UJ w Krakowie*, [w:] *Ne cedit academia...*, s. 389.

<sup>18</sup> *Uniwersytet poznański (1939—1945)...*, s. 18; Kowalenko, *Tajny Uniwersytet...*, s. 66—67; Gawęda, *Uniwersytet Jagielloński...*, s. 118; W. Szafer, *Wspomnienia przyrodzika*, Wrocław-Kraków 1973, s. 252.

<sup>19</sup> A KC PZPR, 202/XXII-4, (Mf. 2287/4); „Biuletyn Informacyjny”, 5 II 1942; 16 XII 1942; 25 III 1943.

<sup>20</sup> R. Zablotniak, *Tajne studia medycyny i farmacji...*, s. 132; Gawęda, *Uniwersytet Jagielloński...*, s. 117—118; Szafer, *Wspomnienia...*, s. 254; I. Jakubiec, *Konspiracyjna działalność Spółdzielni Księgarskiej „Czytelnik” w Krakowie w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych PAN”, t. VI, cz. 4, 1966, s. 124.

została też obojętna na położenie pracowników nauki polskiej ludność wiejska. Na apel kierownictwa Ruchu Ludowego, już od wiosny 1940 r. pospieszyli z pomocą ludziom nauki chłopcy polscy. Kierownictwo Ruchu Ludowego w Krakowie, mając swoich przedstawicieli w tajnym Uniwersytecie Jagiellońskim w osobach prof. Leona Marchlewskiego, prof. Stanisława Pigionia, prof. Franciszka Bujaka — będących jednocześnie członkami Komisji Oświaty przy Okręgowym Kierownictwie Ruchu Ludowego, nie tylko wystarczająco znało potrzeby, ale też skutecznie oddziaływało na podległych sobie ludzi i instytucje, świadczące środowiskom naukowym Krakowa niezbędną pomoc materialną<sup>21</sup>.

Spontaniczna i nie zorganizowana akcja nie mogła jednak spełnić wszelkich oczekiwań. Nie wszyscy mieli takie rozeznanie sytuacji, jak Kierownictwo Ruchu Ludowego. Dlatego też w jednych miastach pomocy udzielano znikomej tylko liczbie naprawdę potrzebujących, w innych ją dublowano.

O wielotorowości w tym działaniu może świadczyć fakt, że tylko w samej Warszawie oprócz organizacji działających konspiracyjnie istniało ponadto legalnie kilka instytucji zajmujących się opieką społeczną, w tym m.in. Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej, utworzonej na podstawie uzgodnionych warunków kapitulacji; Rada Opiekuńcza Miejska — przemianowana później na Polski Komitet Opiekuńczy Warszawa Miasto; Polski Komitet Opiekuńczy Warszawa z siedzibą w Pruszkowie; Polski Czerwony Krzyż — Zarząd Miejski w Warszawie; Rada Główna Opiekuńcza — Zarząd na miasto stołeczne Warszawa. Wszystkie instytucje za zgodą okupanta prowadziły niezależną od siebie pracę w zakresie pomocy dla ludności stolicy, wśród której pracownicy naukowcy stanowili pokaźną grupę.

Powstaniu polskich organizacji pomocy społecznej w okupowanym kraju sprzyjała zewnętrzna polityka Trzeciej Rzeszy, zwłaszcza dążenie do stworzenia pozorów przestrzegania postanowień międzynarodowych. Mając na uwadze spodziewany sojusz ze Związkiem Radzieckim przed planowaną agresją na państwa zachodnie, już w listopadzie 1939 r. generalny gubernator Hans Frank przyjął z USA przedstawicieli tzw. Komitetu Herberta Hoovera. Omawiał z nimi sprawy związane z tworzeniem polskich organizacji charytatywnych oraz warunkami ich działalności. Na przełomie lat 1939/1940 przebywała też w okupowanej Polsce delegacja amerykańskiego Czerwonego Krzyża<sup>22</sup>, w której składzie znaj-

<sup>21</sup> *Ruch oporu na wsi małopolskiej w dokumentach konspiracyjnych Ruchu Ludowego (1940—1944)*, Materiały Komisji Nauk Historycznych Oddziału PAN w Krakowie, nr 24, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, dok. nr 1; Gawęda, *Uniwersytet Jagielloński...*, s. 119.

<sup>22</sup> B. Kroll, *Opieka i samopomoc społeczna w Warszawie 1939—1945*, Warszawa 1977, s. 108—109, 146—150.

dowali się przedstawiciele organizacji międzynarodowej. Obawa Trzeciej Rzeszy przed opinią międzynarodową, dążenie do umocnienia swojej pozycji w okupowanej Polsce, zaangażowanie w wojnie przeciwko krajom bałkańskim, przygotowywanie agresji na państwa zachodnie oraz dążenie do zawarcia układów ze Związkiem Radzieckim zmuszały Niemcy hitlerowskie do pewnych ustępstw na rzecz powstania i działania polskich organizacji charytatywnych. To również miało wpływ na wyrażenie przez władze okupacyjne zgody na utworzenie Rady Głównej Opiekuńczej, z zasięgiem działania w całym Generalnym Gubernatorstwie. Organizacja ta w lutym 1940 r. z inicjatywy i przy czynnym zaangażowaniu wielu ofiarnych Polaków, w tym głównie Adama hr. Ronikiera, spełniała wiodącą rolę wśród polskich organizacji pomocy społecznej w okupowanym kraju<sup>23</sup>. Mimo iż od chwili powstania RGO pozostawała pod stałym nadzorem władz okupacyjnych, nigdy w okresie swojego istnienia kierownictwo organizacji nie uległo presji okupanta i nie działało przeciwko interesom narodowym<sup>24</sup>.

Centrala RGO mieszcząca się w Krakowie miała w swoim składzie dziewięć wydziałów, które zajmowały się poszczególnymi grupami problemów związanych z opieką i pomocą dla ludności polskiej. Centrala i agendy terenowe dostarczały potrzebującym żywności, odzieży, pieńędzy, organizowały pomoc więźniom i uchodźcom. Korzystało z tego również wielu ludzi nauki<sup>25</sup>.

O skali tej działalności może świadczyć fakt, iż tylko w Lublinie od chwili utworzenia RGO do marca 1943 r. instytucja ta przy współdziałaniu z pracownikami PCK objęła akcją pomocy 11 tys. osób, w tym znajdujących się w mieście pracowników nauki<sup>26</sup>.

Stan wymuszonej tolerancji wobec istnienia i działania różnorodnych organizacji charytatywnych w okupowanej Polsce skończył się wraz

<sup>23</sup> Z powstaniem i działaniem RGO w okresie okupacji wiąże się wiele kontrowersyjnych opinii i ocen. W konspiracyjnym organie prasowym ZWZ (AK) wyraża się opinię, że po „zlikwidowaniu Polskiego Czerwonego Krzyża i Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej [...] ich majątek został przekazany delegatom RGO podporządkowanym niemieckim starostom powiatowym [...] Okupant [...] zastępuje obie wymienione organizacje RGO tworem przez siebie do życia powołanym i przez ludzi «sobie uległych kierowanych». Zob. „Biuletyn Informacyjny”, 27 III 1941, s. 9.

<sup>24</sup> W drugiej połowie 1943 r. SS Hauptsturmführer Paul Fuchs z urzędu dowódcy SS i policji w okręgu radomskim zainicjował i prowadził z przedstawicielami polskich Komitetów Opiekuńczych w Radomiu rozmowy, mające m.in. na celu nakłonienie RGO do pośrednictwa między Niemcami a organizacjami podziemnymi w sprawie zaniechania przez te ostatnie zbrojnych akcji antyniemieckich. O fakcie treści rozmów komitety radomskie powiadomiły nie tylko centralne RGO w Krakowie, ale i Polski Komitet Opiekuńczy w Warszawie. Zob. Kroll, *Opieka i samopomoc...*, s. 157—158.

<sup>25</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Przewodnik po zasobie archiwalnym. Instytucje polskie w kraju, s. 269—270; Gawęda, *Uniwersytet Jagielloński...*, s. 118 i in.

<sup>26</sup> A KC PZPR, 202/VIII-2 (Mf 2283/1), s. 22.

z rozpoczęciem agresji na państwa zachodnie i osiągnięciem przez Trzecią Rzeszę zamierzonych celów na płaszczyźnie polityczno-dyplomatycznej.

W wyniku tego wiosną 1940 r. władze okupacyjne zaczęły likwidować polskie organizacje charytatywne, w tym PCK i Społeczny Komitet Samopomocy Społecznej, które dotychczas działały legalnie za zgodą władz wojskowych. Zakaz działalności organizacji legalnie istniejących był bezpośrednim powodem tworzenia organizacji tajnych, spełniających podobne zadania<sup>27</sup>. W maju 1942 r. przy Komitecie Obywatelskim w Krakowie, któremu przewodniczył metropolita ks. Adam Sapieha, powstał tzw. Fundusz Pomocy Naukowej. Inicjatorem utworzenia Funduszu Pomocy Naukowej był Czesław Wycech, ówczesny dyrektor Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury Rządu Londyńskiego i prof. Stefan Pieńkowski, rektor tajnego Uniwersytetu Warszawskiego. Do końca okupacji z pomocy Funduszu skorzystało ok. 130 pracowników naukowych z Krakowa i innych miast na ogólną sumę ponad 500 tys. złotych.

Objęcie pomocą finansową oraz rzeczową najbardziej potrzebujących było możliwe dzięki włączeniu się do tej akcji pełnomocnika RGO okręgu krakowskiego i pracowników Komitetu Opiekuńczego miasta Krakowa<sup>28</sup>. W skład Komitetu Obywatelskiego obok metropolity ks. Adama Sapiehy wchodziło ponadto: prof. Stanisław Kutrzeba, prof. Władysław Szafer, prof. Ludwik Piotrowicz — stanowiąc tzw. Komitet Trzech. Nie zważając na grożące niebezpieczeństwo prof. Ludwik Piotrowicz zorganizował w swoim mieszkaniu główny punkt udzielania pomocy kadrze naukowej. Komitet Obywatelski wspomagany był także przez osoby prywatne oraz stowarzyszenia przemysłowo-handlowe. Większość istniejących w Warszawie firm wydawała intelektualistom polskim fikcyjne zaświadczenia o ich zatrudnieniu<sup>29</sup>. Z Komitetem Trzech czynnie współpracował dyrektor Związku Spółek Zarobkowych, będący później wiceprezesem Banku Emisyjnego — Rudolf Jędrzejewski, oraz wiele osób duchownych, w tym szczególnie ks. prof. Józef Ar-

<sup>27</sup> Kroll, *Opieka i samopomoc...*, s. 108—109; „Biuletyn Informacyjny”, 27 III 1941, s. 9.

<sup>28</sup> W. Szafer, *Uniwersytet Jagielloński w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych”, t. XIII, 1971, s. 51; Gawęda, *Uniwersytet Jagielloński...*, s. 118; Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej cyt. A.U.J.), KIUW-2, dot. Funduszu Pomocy Naukowej.

<sup>29</sup> W samym tylko Krakowie istniało kilkadziesiąt legalnych organizacji, stowarzyszeń i instytucji przemysłowo-handlowych oraz rolnych, czynnie wspomagających ludność miasta znajdującą się w trudnych warunkach materialnych, w tym Małopolski Przemysł Chalupniczy; Okręgowa Spółdzielnia Spożywców „Praca”; Krakowska Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”; Hurtownia Kupców Polskich; Związek Handlowy Spółdzielni, Składowiec i Kółek Rolnych; Kasa Oszczędnościowo-Pożyczkowa Zjednoczenia Kółkownic Polskich i inne. Zob. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie, SMKR-16.

chutowski, ks. Edward Lubowiecki i ks. Stefan Mazanek. Za swoją działalność w pracach Komitetu Obywatelskiego oraz pomoc przybywającym do Krakowa z Poznania, Wilna, Lwowa i Warszawy zostali aresztowani i osadzeni w obozie <sup>30</sup>.

Instytucją prowadzącą podobną akcję był Komitet Pomocy Pracownikom Szkół Wyższych utworzony 1 października 1944 r., kierowany przez prezesa PAN prof. Stanisława Kutrzebę, prof. Walerego Goetla, prof. Ludwika Piotrowicza i doc. Kazimierza Lepszego. Dzięki ofiarności ludności Krakowa, a szczególnie pracowników naukowych Wydziału Lekarskiego UJ i Akademii Górniczej, Komitet krakowski był w stanie zdobyć pokaźne sumy na pomoc dla pracowników naukowych napływających z Warszawy do Krakowa po upadku Powstania. Sprawną pracą tego organu wynikała z jego organizacji, w której ważną rolę spełniały referaty opiekuńcze. Od chwili utworzenia Komitetu do końca okupacji z pomocy tej instytucji korzystało 120 osób spośród pracowników naukowych oraz 132 osoby spośród ich rodzin przybyłych do Krakowa z Warszawy <sup>31</sup>.

Licząca się wymiernymi efektami ofiarności społeczeństwa polskiego, wspomagającego finansowo i rzeczowo pracowników naukowych zaangażowanych w tajnym szkolnictwie, aczkolwiek poważna, nie mogła zaspokoić wszystkich potrzeb. Zwiększały się one wraz ze wzrastającym zasięgiem i doskonaleniem organizacyjnym polskiego szkolnictwa akademickiego i nauki w okupowanym kraju.

W przeciwieństwie do ruchu oporu o charakterze *sensu stricto* politycznym czy militarnym, tworzonym, kierowanym i finansowanym od pierwszych dni okupacji przez instytucje podległe organizacyjnie rządowi emigracyjnemu, szkolnictwo akademickie przez długi okres jako proces żywiołowy pozostawało poza wpływem polskich władz emigracyjnych i ich przedstawicieli w okupowanym kraju. Trwająca do końca 1941 r. pełna niezależność od czynników zagranicznych w zakresie organizacji studiów, programu i form kształcenia utrudniała w tym czasie otrzymywanie większych środków finansowych z dotacji rządu emigracyjnego, jak to miało miejsce w późniejszym okresie.

Mimo iż tajne kształcenie zostało podjęte przez pracowników naukowych poszczególnych ośrodków akademickich w sposób spontaniczny, bez jakiegokolwiek inspiracji przedstawicieli Rządu Emigracyjnego lub Delegatury, to instytucje te od samego początku doceniały powstający w okupowanym kraju system tajnego kształcenia akademickiego, któ-

<sup>30</sup> W. Szafer, *Uniwersytet Jagielloński w okresie okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Ne cedat academia*, s. 25–27; Gawęda, *Uniwersytet Jagielloński...*, s. 117.

<sup>31</sup> A UJ KHUW-25. Pismo doc. K. Lepszego z 7 VII 1949 r. do Dyrektora Archiwum Uniwersyteckiego; *ibidem*, Relacja prof. S. Maziarzkiego; K. Lepszy, *W oczach historyka*, [w:] *Ne cedat academia...*, s. 215.

remu jeszcze przed przyjęciem określonych ram organizacyjnych udzielano w sytuacjach szczególnie trudnych, doraźnej pomocy, która z biegiem czasu przekształciła się w stałą dotację finansową<sup>32</sup>.

Równoległe z oficjalną akcją Rządu Emigracyjnego już na początku 1940 r. przy gabinecie gen. Władysława Sikorskiego w Angers we Francji z inicjatywy doc. Kazimierza Wodzickiego, byłego profesora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, powstała instytucja społeczno-charytatywna pod nazwą Fundusz Kultury Narodowej. Czerpiąc środki finansowe ze składek polonii francuskiej i dotacje rządu polskiego, instytucja ta rozpoczęła szeroką akcję pomocy ludziom nauki i kultury w okupowanym kraju. Po klęsce Francji kontynuowano dalszą działalność już w Londynie pod kierownictwem Jana Hulewicza. W grudniu 1940 r. placówki FKN, mające swoje siedziby w Sztokholmie, Lizbonie i Ankarze, rozpoczęły szeroką akcję w zakresie pomocy polskim intelektualistom, obejmując nią w okupowanym kraju 250 osób. Zasadniczą formą pomocy rzeczowej stosowaną przez poszczególne placówki FKN było przesyłanie paczek z trwałymi produktami żywnościowymi i odzieżą na adresy wybranych osób w kraju. Aby nie narażać adresatów na represje ze strony okupanta za utrzymywanie kontaktów z Wielką Brytanią, wszystkie przesyłki wysyłano ze stolic państw neutralnych, tj. Lizbony, Ankary i Sztokholmu. Nadawcami przesyłek były osoby prywatne lub firmy z tych państw, pozostające w poufnych kontaktach z kierownictwem FKN.

Adresaci otrzymujący paczki w korespondencji potwierdzającej odbiór przesyłek przekazywały w zakodowany sposób adresy i nazwiska innych osób ze środowiska naukowego, potrzebujących takiej pomocy. Adresy ustalano też bezpośrednio za granicą z książek telefonicznych lub ewidencji zgromadzonej w naukowych instytucjach brytyjskich i państw neutralnych. Zakres działania FKN systematycznie wzrastał, obejmując już w 1941 r. ludzi nauki i kultury nie tylko z Warszawy i Krakowa, ale też z Wilna i Lwowa. Świadczy o tym fakt, że w listopadzie 1943 r. ewidencja osób, którym FKN udzielał pomocy, obejmowała około 1000 pracowników nauki, ludzi kultury i sztuki. Podobną akcję wysyłkową prowadziły też inne instytucje emigracyjne, w tym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ministerstwo Opieki Społecznej Rządu Londyńskiego.

Z ramienia Delegatury Rządu koordynował te przedsięwzięcia Depar-

<sup>32</sup> I. Szymusik-Kumelowa, *Historia tajnego nauczania na Wydziale Rolniczym UJ, 1943—1945*, [w:] *Ne cedat academia...*, s. 312; Już w zimie na przełomie roku 1939/40, prof. B. Miklaszewski zajmujący się problemami finansowymi tajnego szkolnictwa akademickiego otrzymał od gen. Sikorskiego pokąźną kwotę pieniędzy na ten cel. Zob. C. Wycech, *Praca oświatowa w kraju w czasie wojny*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1947, nr 1, s. 32.



tament Pracy i Opieki Społecznej. Organ ten z posiadanych około 15 mln złotych przeznaczył 1,2 mln złotych na pomoc pracownikom naukowym.

Celem zlikwidowania dwutorowości w pracy cały fundusz przeznaczony na ten cel znajdujący się na koncie Departamentu Pracy i Opieki Społecznej został przydzielony do dyspozycji DOIK<sup>33</sup>.

Z okupowanego kraju do ośrodków emigracyjnych napływały alarmujące informacje podkreślające trudne położenie inteligencji polskiej, w tym szczególnie pracowników naukowych pozbawionych możliwości zdobycia środków na utrzymanie. Skłaniały one rząd polski w Wielkiej Brytanii do szukania nowych form pomocy ludziom nauki i kultury. W porozumieniu i przy współpracy agend Czerwonego Krzyża Włoch, Węgier, Portugalii i Szwecji powstał oddzielny system organizacyjny, obejmujący swoim zasięgiem dużą część ludzi nauki w Polsce, którzy z jakichkolwiek względów byli dotychczas pomijani w tej wielkiej patriotycznej akcji Polaków z Zachodu<sup>34</sup>.

Organem spełniającym podobną rolę w okupowanym kraju był Dział Nauki i Szkolnictwa Wyższego utworzony przy Delegaturze Rządu Londyńskiego już w jesieni 1940 r. Kierownikiem placówki krajowej został były rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Stefan Pieńkowski. Otrzymując fundusze z Delegatury Rządu, zajmował się podobnie jak agendy zagraniczne organizowaniem pomocy i opieką nad pracownikami naukowymi i ich rodzinami oraz studentami znajdującymi się w ciężkiej sytuacji materialnej. Wyjątkowo sprawną pracę Działu Nauki i Szkolnictwa Wyższego w tym zakresie zawdzięczać należy prof. Stefanowi W. Bryle, dziekanowi Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Poświęcając wiele energii i własnego czasu w pełni przyczynił się do stworzenia sprawnego systemu pomocy, która w wielu przypadkach była jedynym źródłem utrzymania wielu ludzi nauki<sup>35</sup>.

Praca Działu Nauki i Szkolnictwa Wyższego została wydatnie usprawniona po włączeniu tej placówki z końcem 1941 r. do Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury Rządu Londyńskiego na kraj. Uległy wtedy rozszerzeniu uprawnienia w korzystaniu z tego rodzaju świadczeń.

<sup>33</sup> J. Hulewicz, *Działalność Funduszu Kultury Narodowej w dziedzinie pomocy dla kraju 1940—1945*, „*Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej. Seria A. Historia Nauk Społecznych*”, z. 12, 1968, s. 335—358; C. Madajczyk, *Polityka Trzeciej Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970, n. 27, 112; A KC PZPR, 202/VIII-1/(Mf 2283/1), 1941, k. 1—21.

<sup>34</sup> J. Hulewicz, *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego i Towarzystwa Miłośników Krakowa*, „*Przegląd Historyczno-Oświatowy*”, 1947, nr 1, s. 181.

<sup>35</sup> E. Sztraj, *Udział Stefana Bryły w finansowaniu działalności naukowej i dydaktycznej Politechniki Warszawskiej w konspiracji*, „*Materiały i Dokumenty do Dziejów Nauki Polskiej w Czasie Drugiej Wojny Światowej*”, 1980, nr 1, s. 83; J. Krasuski, *Tajne szkolnictwo polskie w okresie okupacji hitlerowskiej 1939—1945*, Warszawa 1971, s. 79 i in.

Osobom zaangażowanym w innych formach walki z okupantem, które uczestniczyły jednocześnie w tajnym szkolnictwie, wypłacano miesięczne pensje<sup>36</sup>.

Potrzeby finansowe tajnego szkolnictwa akademickiego stanowiące sferę ciągłego zainteresowania Departamentu Oświaty i Kultury, były też częściowo pokrywane przez Rząd Londyński w ogólnych ramach finansowania administracji podziemnej. Świadczy o tym fakt, że w planie wydatków Delegatury Rządu Londyńskiego na rok 1943 przeznaczono na finansowanie poszczególnych pionów tajnej administracji ponad 4 330 tys. dolarów, z czego 20% otrzymały do swojej dyspozycji poszczególne piony oświaty i kultura<sup>37</sup>.

Pomoc Finansowa Rządu Londyńskiego udzielana ludziom nauki i kultury była kontynuowana przez cały okres okupacji, osiągając w 1944 r. ok. 250 tys. złotych miesięcznie. Korzystało z niej systematycznie 1500 pracowników naukowych i wybitnych reprezentantów polskiej kultury<sup>38</sup>.

Ogólnie na oświatę konspiracyjną wszystkich stopni w roku 1944 przeznaczono około 100 milionów złotych, z tego 14,5 miliona wydatkowano na pomoc nauczycielom i pracownikom kultury<sup>39</sup>. Przekazywanie i wykorzystanie funduszy przeznaczonych na ten cel osobom kompetentnym wymagało od władz konspiracyjnych, przedstawicieli politycznych i oświatowych wielu zabiegów organizacyjnych. Pracownicy kierowanego przez Wacława Schayera Sekretariatu Generalnego DOiK, w którym to skupiało się gros spraw organizacyjno-finansowych, nawiązywali kontakty z poszczególnymi środowiskami akademickimi i pojedynczymi osobami, dokonując rozeznania faktycznej sytuacji pracowników oświaty konspiracyjnej<sup>40</sup>. Godnym podkreślenia jest fakt udzielania pomocy materialnej przez Departament Oświaty i Kultury lub bezpośrednio przez Rząd Emigracyjny wszystkim ludziom nauki i kultury polskiej bez względu na ich narodowość. Z tych to źródeł otrzymywała też pomoc finansową kadra dydaktyczna tajnych studiów medycznych w getcie warszawskim. Jeszcze wcześniej, bo już od listopada 1939 r., wspomagano finansowo Polską Sekcję Pomocy przy Litewskim Czerwonym Krzyżu dla internowanych Polaków. Łożono też pewne sumy na wydatki

<sup>36</sup> A KC PZPR, 202/VIII-4, K-1; Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień...*, s. 106.

<sup>37</sup> A KC PZPR, 202/VII-3, Sytuacja inteligencji polskiej pod rządami okupacyjnymi, kwiecień 1942, s. 46; E. Duraczyński, *Wojna i okupacja, wrzesień 1939 — kwiecień 1943*, Warszawa 1974, s. 349—350.

<sup>38</sup> S. Konarski, *Szkolnictwo wyższe...*, s. 272; *Armia Krajowa w dokumentach*, Londyn 1973, s. 174—227; Zablottiak, *Tajne studia medycyny i farmacji...*, s. 212; Krasuski, *Tajne szkolnictwo polskie...*, s. 222.

<sup>39</sup> Grabski, *Sytuacja zawodowa i społeczna...*, s. 9.

<sup>40</sup> Wyczech, *Praca oświatowa w kraju...*, s. 76, 93.

związane z organizacją tajnych kompletów medycznych, stomatologicznych i farmaceutycznych w Wilnie i Kownie<sup>41</sup>.

Zródłem zagranicznym poza Rządem Emigracyjnym, skąd napływały pieniądze, były też instytucje polonijne w wielu państwach świata. Jeszcze w ostatnich latach międzywojennych powstał w Kanadzie Komitet Obrony Narodowej i Pomocy Polsce. W związku z zagrożeniem Polski ze strony Trzeciej Rzeszy Komitet rozpoczął wśród Polonii kanadyjskiej zbiórkę pieniędzy na Fundusz Obrony Narodowej. Po zajęciu Polski przez armię hitlerowską Komitet Obrony Narodowej udzielał krajowi pomocy finansowej za pośrednictwem organizacji społeczno-charytatywnych z przeznaczeniem dla jeńców wojennych, wśród których było wielu nauczycieli akademickich.

Wraz z pomocą finansową napływającą od środowisk polonijnych wzrastało ich zainteresowanie wydarzeniami w okupowanym kraju. W Ottawie powstała Agencja Informacyjna, przekazująca prasie kanadyjskiej lub wybitnym mężom stanu materiały o położeniu inteligencji polskiej, w tym ludzi nauki. Podobnie duże zainteresowanie krajem i zaangażowanie emocjonalne zanotowano wśród polonii australijskiej. Już 19 października 1939 r. Rada Polonii Australijskiej zwołała nadzwyczajny zjazd, na którym opracowano program udzielania skutecznej pomocy Polakom. W zjeździe udział wzięło szerokie forum polonii australijskiej, skupiające organizacje społeczne i duchowne. W nurt niesienia pomocy krajowi włączyła się też polonia amerykańska. O skali zaangażowania świadczy 1,5 miliona dolarów zebranych w USA i przekazanych tajnymi kanałami do Polski już w jesieni 1940 r. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanadzie powstał też Ogólnoamerykański Komitet Biskupów. Instytucja ta, posiadająca duże możliwości finansowe, udzielała pomocy przede wszystkim osobom duchownym i organizacjom charytatywnym prowadzonym w kraju przez Kościół. Pomoc uczonej polskimi zadeklarowała też Fundacja Kościuszkowska za pośrednictwem Commission for Polish Relief, American Red Cross oraz YMCA. Korzystając z usług tych organizacji w 1941 r. wysłano do Polski 100 ton lekarstw i 140 ton odzieży<sup>42</sup>.

Szeroka propaganda środowisk polonijnych w USA na rzecz pomocy narodowi polskiemu i ich presja na oficjalne czynniki amerykańskie wywarły określone rezultaty. Były prezydent USA Herbert Hoover przeprowadził rozmowy z władzami niemieckimi w sprawie udzielenia przez Stany Zjednoczone AP pomocy dla ludności polskiej w wysokości

<sup>41</sup> A KC PZPR, 202/IX-1. Sprawozdanie Delegatury Rządu za okres 1 I — 3 III 1941; *Armia Krajowa...*, t. 1, s. 112, 176—177, 222—223, 284; Zablotniak, *Tajne studia medycyny i farmacji...*, s. 115.

<sup>42</sup> S. Ciesielski, *Rekrutacja do Polskich Sił Zbrojnych w Kanadzie 1940—1942*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1970, nr 1, s. 85.

20 milionów dolarów w postaci żywności, odzieży i leków, na co rząd Rzeszy wyraził zgodę. Podobnej pomocy udzielał ludności polskiej, w tym i pracownikom naukowym, Belgijski Czerwony Krzyż<sup>43</sup>.

Dzięki zespoleniu wysiłków społeczeństwa polskiego z przedsięwzięciami Rządu Emigracyjnego konspiracyjnych ośrodków krajowych, Polaków rozsianych po całym świecie oraz charytatywnych instytucji krajowych i zagranicznych środowiska naukowe okupowanego kraju nawet w tak nienormalnych warunkach mogły brać udział w tajnym kształceniu akademickim i pracy naukowej.

---

<sup>43</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 24 II 1940, s. 20, 22.

FLORENTYNA RZEMIENIUK

Siedlce

## SZKOLNICTWO ZAWODOWE W SIEDLCACH W OKRESIE OKUPACJI HITLEROWSKIEJ

Szkoły zawodowe w Generalnym Gubernatorstwie były czynne przez cały czas okupacji hitlerowskiej. Zasadniczym celem okupanta było zupełne pozbawienie Polaków możliwości kształcenia się. Tylko ze względów gospodarczo-militarnych zdecydowano się dać Polakom ograniczone wykształcenie podstawowe i bardzo elementarne kwalifikacje zawodowe.

W utworzonym dnia 26 X 1939 r. Generalnym Gubernatorstwie władzę generalnego gubernatora z nominacji Hitlera otrzymał Hans Frank, który 31 października 1939 r. wydał pierwszy akt dotyczący szkolnictwa polskiego<sup>1</sup>. Władze okupacyjne zezwoliły na działalność szkolnictwa zawodowego. Paragraf 4 tego rozporządzenia brzmiał: „Polskie szkoły fachowe winny podjąć ponownie swoją działalność. Nazwa gimnazjum lub liceum dla szkół fachowych jest zakazana”.

Pełną strukturę szkolnictwa zawodowego ustalił okupant na podstawie rozporządzenia z dnia 29 kwietnia 1941 r.<sup>2</sup>. Utworzono wtedy dwie grupy szkół zawodowych.

1. Szkoły zawodowe po szkole powszechnej (*Berufsschulen*). Do tej grupy należały: a) obowiązkowe szkoły zawodowe (*Berufspflichtschulen*) jako trzyletnie szkoły dokształcające dla młodzieży zatrudnionej zawodowo, b) tak zwane przedszkola zawodowe (*Berufsvorschulen*), trzyletnie, dla młodzieży niepracującej. Do tej grupy należały szkoły rzemieślnicze, handlowe, gospodarcze<sup>3</sup>.

2. Do drugiej grupy należały tzw. szkoły fachowe (*Fachschulen*), dwuletnie, które przyjmowały absolwentów wymienionych poprzednio szkół<sup>4</sup>. Pod koniec wojny czas nauki we wszystkich szkołach zawodo-

---

<sup>1</sup> Rozporządzenie o szkolnictwie w Generalnym Gubernatorstwie z 31 października 1939 r., „Vorordnungsblatt für das Generalgouvernement”, nr 13.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>3</sup> Rozporządzenie z dn. 29 kwietnia 1941 r. o szkolnictwie zawodowo-kształcącym w Generalnym Gubernatorstwie, „Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung”, 1941, z. 8/9.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

wych został skrócony. Plan nauczania i programy szkolne zostały okrojone.

Najbardziej popierane przez Niemców były szkoły zawodowe (*Berufsschule*). Były one przeznaczone dla chłopców i dziewcząt pracujących w warsztatach rzemieślniczych. Zajęcia teoretyczne trwały tylko osiem godzin tygodniowo. Trzyletni okres pobytu w szkole kończył się egzaminem czeladniczym<sup>5</sup>.

Poza wymienionymi typami szkół zawodowych działały w okupowanej Polsce różnego rodzaju kursy zawodowe powoływane do życia na podstawie oddzielnych zezwoleń władz okupacyjnych.

Do pierwszej grupy szkół, przeznaczonych dla młodzieży nie pracującej zawodowo, zostały zaliczone trzy istniejące w Siedlcach przed wojną szkoły zawodowe, a mianowicie Prywatne Gimnazjum Krawieckie, Państwowe Gimnazjum Mechaniczne oraz Publiczna Szkoła Rolnicza. Organizowano je na podbudowie szkoły podstawowej. Przedwojenne Państwowe Gimnazjum Mechaniczne w Siedlcach istniało przez cały rok szkolny 1939/1940. Z braku materiałów źródłowych nie można ustalić, czy oprócz zachowanej nazwy szkoły realizowano także przedwojenny program nauczania. Należy przypuszczać, że w tym okresie było to jeszcze możliwe.

Do końca 1939 r. do szkoły uczęszczało 172 uczniów, a uczyło 18 nauczycieli (236 uczniów i 22 nauczycieli w okresie przedwojennym). Nauka szkolna była wykładana w ciągu 284 godzin tygodniowo, czyli w takim samym wymiarze jak przed wojną<sup>6</sup>.

W początku roku szkolnego 1940/41 szkoła otrzymała nazwę Państwowa Szkoła Rzemieślnicza Przemysłu Metalowego w Siedlcach. Okres nauczania trwał 10 miesięcy w ciągu roku. Tylko w r. szk. 1943/44 uczono 10 i pół miesiąca. Wzrosła znacznie liczba uczniów. Podczas gdy w r. szk. 1940/41 uczyło się 294 uczniów, to w r. szk. 1942/43 było ich 383. Przeciętnie przez cały czas okupacji było 18 nauczycieli. W stosunku do okresu przedwojennego oraz zwiększonej liczby uczniów liczba nauczycieli była bardzo niewielka (tabela 1)<sup>7</sup>.

Publiczna Szkoła Rolnicza w Siedlcach istniała przez cały czas okupacji pod tą samą nazwą jako niższa szkoła zawodowa. Zajęcia praktyczne uczniów odbywały się we własnym gospodarstwie rolnym szkoły (tabela 2).

<sup>5</sup> W. Głuchowski, *Warszawskie szkolnictwo zawodowe w okresie okupacji*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1963, nr 4, s. 392.

<sup>6</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN), Ministerstwo Oświaty, sygn. 160, k. 92–93.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

Tabela 1

## DZIAŁALNOŚĆ SZKOŁY W OKRESIE OD 15 VI 1939 DO 15 VI 1946

Rok szkolny	Absolwenci	Miesiące nauki	Godziny w tygodniu	Uczniowie	Nauczyciele
Państwowe Gimnazjum Mechaniczne w Siedlcach					
15 VI 1939	80	10	284	236	22
IX—XII 1939	—	—	284	172	18
I-VI 1940	—	10	169	195	14
Państwowa Szkoła Rzemieślnicza Przemysłu Metalowego w Siedlcach					
1940/41	—	10	190	294	15
1941/42	20	10	300	355	18
1942/43	76	10	320	383	22
1943/44	113	10,5	341	307	17
Państwowe Gimnazjum Mechaniczne w Siedlcach					
1944/45	—	10	243	270	18

Zródło: J. Krasuski, *Szkolnictwo i oświata w Polsce w latach 1939—1945*, Kielce 1975, s. 15; I. Jakubiec, *Sytuacja prawna szkolnictwa zawodowego w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939—1945*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych”, t. IV, 1964, cz. III, s. 24.

Tabela 2

## PUBLICZNA SZKOŁA ROLNICZĄ W SIEDLCACH

Rok szkolny	Absolwenci	Miesiące nauczania	Godziny w tygodniu	Uczniowie	Nauczyciele
15 VI 1939	36	6	42	38	4
IX-XII 1939	—	3	—	—	4
I-VI 1940	36	6	42	40	5
1940/41	23	11	42	39	5
1941/42	22	11	42	45	5
1942/43	34	11	42	40	5
1943/44	13	11	42	60	5
1944/45					
do wyzwolenia	15	6	42	64	5

Zródło: ANN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 160, k. 95—96.

Od początku roku szkolnego 1941/42 do 1944 istniała przy Publicznej Szkole Rolniczej w Siedlcach Obowiązkowa Doksztalająca Zawodowa Szkoła Rolnicza (tabela 3)<sup>8</sup>.

Tabela 3

WYMIAR PRACY OBOWIĄZKOWEJ DOKSZTAŁCAJĄCEJ ZAWODOWEJ SZKOŁY ROLNICZEJ W SIEDLCACH

Rok szkolny	Absolwenci	Miesiące nauczania	Godziny tygodniowo	Uczniowie	Nauczyciele
1941/42	19	10	6	41	5
1942/43	32	10	6	102	7
1943/44	47	10	6	130	7

Analizując liczbę uczniów tej szkoły nietrudno zauważyć zasadniczy wzrost frekwencji w latach szkolnych 1942/43 i 1943/44. W tym okresie bowiem utworzono dodatkowe dwie klasy dla starszej młodzieży, która pobierała naukę na tajnych kompletach. Uczniowie ci, chociaż przekroczyli wiek obowiązkowego uczęszczania do szkoły zawodowej, uczęszczali jednak do szkoły nadal, gdyż chroniło ich to przed łapankami. W ten sposób w 95% udawało się uchronić młodych ludzi przed różnego rodzaju represjami.

1 września 1940 r. władze niemieckie zezwoliły na otwarcie przy gimnazjum prywatnym dodatkowo trzech szkół, tj. Liceum Przemysłu Odzieżowego, Jednorocznej Szkoły Gospodarstwa Domowego i Liceum Gospodarczego<sup>9</sup>. O zespole szkół gospodarczych w Siedlcach kierowanych przez dyr. K. Burkacką nie jesteśmy w stanie podać bardziej szczegółowych informacji z powodu braku odpowiednich źródeł. Wiadomo tylko, że istniały one przez cały czas okupacji jako szkoły żeńskie oraz że dobrze służyły sprawie polskiej dając przytułek tajnym kompletom Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego Przyrodniczego w Siedlcach. Również dla własnych uczennic szkoła zorganizowała tajne doksztalanie języka polskiego według przedwojennych programów nauczania<sup>10</sup>. Wiadomo także,

<sup>8</sup> AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 160, k. 95—96.

<sup>9</sup> *Ibidem*, sygn. 56/9. Zarządzeniem Ministra Oświaty z dnia 12 III 1947 r. otwarto Państwową Żeńską Szkołę Przemysłu Odzieżowego w Siedlcach, która obejmowała Państwowe Gimnazjum Krawieckie i Państwowe Liceum Przemysłu Odzieżowego. Zarządzenie obowiązywało od 1 III 1947 r.

<sup>10</sup> AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 56/9.



iż dzięki zapobiegliwości dyr. Burkackiej żadna z uczennic tej szkoły nie została wywieziona do Niemiec na roboty.

W okresie okupacji istniało więc w Siedlcach 7 szkół zawodowych, co przy stanie 3 szkół tego typu przed wybuchem drugiej wojny światowej może nawet dziwić. Szybki rozwój szkolnictwa zawodowego w czasie okupacji miał wielorakie przyczyny. Należał do nich między innymi dość pozytywny w początkowym okresie stosunek władz niemieckich do szkół zawodowych. Nie chodziło tu przecież o sentymenty. Niemiecki przemysł wojenny dotkliwie odczuwał brak wykwalifikowanych robotników. Polskie szkoły zawodowe miały uzupełnić ten brak. Znalazło to odbicie w organizacji i programach nauczania. Główny nacisk położono w nich na szkolenie praktyczne, do minimum ograniczając teorię i usuwając całkowicie przedmioty ogólnokształcące, szczególnie humanistyczne. Usunięto więc całkowicie wiedzę o Polsce (język polski, historię, naukę o Polsce współczesnej), przedmioty o ziemi polskiej (geografię, zagadnienia gospodarcze), przedmioty matematyczno-przyrodnicze (matematykę, fizykę, chemię). Również usunięto z prawie wszystkich szkół wychowanie fizyczne, przysposobienie wojskowe, higienę i śpiew. Z języków obcych pozostał tylko niemiecki. Warto tu zacytować fragment wypowiedzi Hansa Franka, od którego zależały programy szkolne dla szkół polskich.

„Uruchomimy znowu polskie szkolnictwo zawodowe w takich granicach, aby osiągnęły najniższy poziom niemieckich szkół technicznych. Żaden Polak nie uzyska więcej aniżeli rangę majstra, żaden Polak nie będzie miał możliwości zdobycia wyższego wykształcenia w zakładach państwowych. Podnoszenie poziomu wykształcenia ludu polskiego w żadnym razie nie leży w naszym interesie. Polakom należy pozostawić tylko takie możliwości kształcenia się, które okażą beznadziejność ich położenia narodowego. W ogóle należy ustawicznie sprawdzać, gdzie chroni się nacjonalizm polski. Wszelkie dążenia narodowe, gdziekolwiek się pojawiają, należy natychmiast rozbić”<sup>11</sup>.

Innym czynnikiem wpływającym na rozwój szkolnictwa zawodowego był brak szkół ogólnokształcących. Szkoła zawodowa była przecież jedyną dozwoloną szkołą średnią na terenie Generalnej Guberni. Mimo że program nauczania miał bardzo niski poziom, szkoła taka dawała złudzenie nauki oraz przygotowywała do zawodu. Niebagatelną też sprawą był fakt posiadania legitymacji szkolnej, która przynajmniej w pierwszych latach okupacji chroniła przed wywozem do Niemiec. Poza tym

<sup>11</sup> L. Kozakówna, *Szkolnictwo zawodowe w latach okupacji 1939—1945*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych”, PAN, Oddział w Krakowie t. XIII, 1971; *Dziennik Hansa Franka*, Oprac. S. Piotrowski, 1956, s. 114.